

5

Jenoty grasują

w centrum miasta

Ekspansji jenotów sprzyja brak naturalnych wrogów, którzy polowaliby na nie. Populację inwazyjnego gatunku mogłyby ograniczyć wilki, ale jest ich za mało, aby wykonać to zadanie. Sporym zagrożeniem dla jenotów jest natomiast wścieklizna, która ogranicza ich populację. Tyle że ta choroba zakaźna jest też niebezpieczna dla ludzi, rodzimych gatunków i zwierząt domowych.

WWW.nj24.pl

nj

TYGODNIK Nr 24 (3127)
Rok 61, 11 czerwca 2019
cena 2,90 zł (w tym Vat 8%)
PI ISSN 0208-6883
Nr indeksu 366870

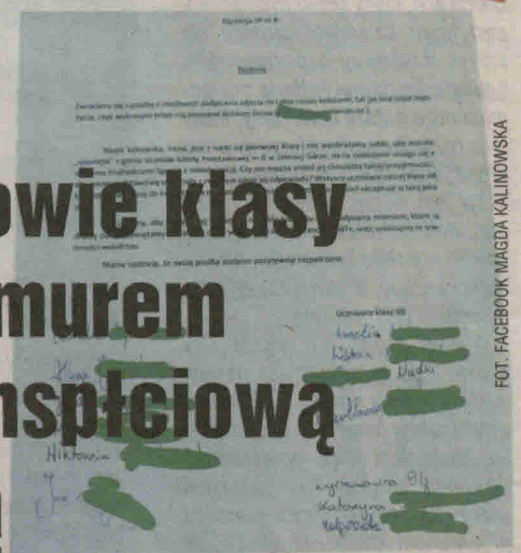
POWIATY
J A I E N I O G Ó R S K I E



Wrobione w opiekę

3

Uczniowie klasy VIII B murem za transpłciową Irenką



FOT. FACEBOOK MAGDA KALINOWSKA

BÜROSERVICE DANIEL BERLIN MAD
FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ

ZAKŁADANIE I PROWADZENIE FIRM W NIEMCZECH
ROZLICZENIA PODATKOWE W NIEMCZECH
DLA FIRM I OSÓB PRYWATNYCH

Zgorzelec, ul. Iwazkiewicza 15a/1

tel. 698 93 94 97, 75 613 89 53, 75 613 89 54

Godziny Otwarcia: Pn-Pt.08:00-16:00

www.biuro-daniel.de

8-9

Magia cyrku

Skup aut
Kasacja pojazdów
tel. 792 18 22 17; 607 232 330
www.bb-recykling.pl

9770208688133

Blog naczelnego

Zupełnie przypadkowo trafiłem na jednym kanale telewizyjnym na znakomity miniseriał „Czarnobyl”. Prawdę powiedziawszy, miałem ochotę sięgnąć w pierwszej kolejności po 8. sezon „Gry o tron”, ale bardzo wysokie oceny widzów tej pierwszej produkcji, sprawiły, że się skusiłem na mniej znany tytuł.

Awarię w elektrowni jądrowej w Czarnobylu zapewne pamiętają wszyscy moi rówieśnicy i osoby starsze, ale tak naprawdę nigdy nie zgłębiłem tego tematu.

Pierwsze kadry filmu nie są zachęcające. Znakomita scenografia, odtwarzająca szarą, biedną i smutną rzeczywistość ZSRR, od razu wciąga nas w atmosferę tych czasów. Nie ma tam więc pięknych pejzaży, roześmianych, pięknych, młodych ludzi w rolach głównych. Jest przytłaczająca szarość obokurnego życia w komunistycznych warunkach. Wszystkie pięć odcinków tej produkcji ogląda się z zapartym tchem, niemalże jak film dokumentalny. Trzeba wiedzieć, że film jest jednak „fabułą”, która jednak przywołuje prawdziwe wydarzenia i prawdziwych ludzi. Kto ma dość lat, dokładnie pamięta, z jakim samodestrukcyjnym uporem komunistyczna władza kłamała w tej sprawie, nie mając dość siły i odwagi, aby opublikować komunikat o tym, co się stało, i poprosić o pomoc. Wołała wydać wyrok śmierci na swoich obywateli, niż przyznać się do własnych błędów.

Czarnobyl to świetnie nakręcona historia, z dużą dawką wiedzy o tym, co się w 1986 na Ukrainie faktycznie wydarzyło. Jest również bardzo uniwersalną opowieścią o zakłamanej i pełnej pychy władzy. O czasach, kiedy przed prostackim, partyjnym kacykiem musieli się korzyć naukowcy z profesorskim tytułem. Ta dawna historia przypomina dużo bliższe nam czasy, kiedy głos rozsądku jest zagłuszany przez propagandę rządowych mediów.

To jest serial, który daje dużo do myślenia również o tym, że bardzo niewiele brakowało, aby tej części Europy, w której my żyjemy, po prostu dziś nie było.

A jeżeli chodzi o 8. sezon „Gry o tron”, no tu się narażę pewnie wielu fanom tej produkcji. Z trudem przebrnąłem przez trzy i pół odcinka. Może zbyt wiele oczekiwałem od serialu, który ma na celu jedynie rozrywkę. Choć przez moment przemknęło mi przez głowę, że oszałamiające efekty specjalne stłamsiły samą opowieść, przez co sezon kultowego serialu stał się standardową opowieścią o niczym.

Zderzenie tych seriali pokazuje nam, jak często samo życie pisze ciekawsze historie niż wyobraźnia nawet najlepszych pisarzy i scenarzystów.

Andrzej Buda
a.buda@nj24.pl

Jeleniogórzanka Miss Dolnego Śląska 2019

Karolina Wiltowska, 19-letnia mieszkanka Jeleniej Góry, została tegoroczną Miss Dolnego Śląska. Dobrze spisali się także panowie. Dwaj zdobywcy tytułu Wicemister Dolnego Śląska 2019 pochodzą z naszego regionu. Są to Jakub Wolar, 20-latek z Gryfowa Śląskiego oraz Mateusz Spiż, 21-latek z Jeleniej Góry. Wśród nastolatków tytuł II Wicemiss Nastolatek Dolnego Śląska 2019 przypadł Dagmarze Luszko z Bolesławca. Wszyscy będą reprezentować nasz region w dalszych etapach konkursów Miss Polski 2019 i Mister Polski 2019.

Gala Finałowa konkursu Miss i Mister Dolnego Śląska 2019 odbyła się 31 maja na Stadionie Wrocław. Prawie 500 osób zebranych w klubie biznesowym wrocławskiego stadionu mogło podziwiać najpiękniejsze mieszkanki i najprzystojniejszych mieszkańców naszego województwa oraz wysłuchać recitalu gwiazd: Eweliny Lisowskiej, Carlosa Pratsa, Mac. More oraz Olena, J. Markuś oraz Oh. Kama. Galę poprowadziła Kamila Świerc Miss Polski 2017 oraz Hubert Centkowski. Podczas gali finalistki i finaliści zaprezentowali się w wielu odsłonach i strojach (codziennych, wieczorowych oraz kąpielowych) różnych firm oraz projektantów. Oceniało ich 25-osobowe jury pod przewodnictwem Gerharda Parzutki von Lipińskiego.

Pełna lista zwycięzców oraz galeria zdjęć dostępne na nj24.pl

(dan)



Seniorzy wejdą na basen za darmo

Kto marzy o ochłodzie w basenie, na razie ma do dyspozycji tylko Termy Cieplickie. Już teraz są tam tłumy. Drugi odkryty basen w Jeleniej Górze przy ulicy Sudeckiej zostanie otwarty 20 czerwca. Jest nowość w cenniku. Osoby po 60. roku życia wchodzi za darmo.

Na basenie przy ul. Sudeckiej trwają prace przygotowawcze. Niecki są odświeżone, trawa skoszona, urządzenia gotowe. Do najgłębszej niecki nalewana jest woda. Basen zostanie otwarty 20 czerwca, jak co roku, wraz z rozpoczęciem wakacji. Bezpieczeństwa na kąpielisku pilnować będzie 6 ratowników. Ceny biletów wstępu są takie same, jak w ubiegłym roku.

W ośrodku przy ul. Sudeckiej czynne będą dwie większe niecki i brodzik dla dzieci. W tym ostatnim woda jest wymieniana codziennie, w dwóch pozostałych codziennie jest badana przez

Miejski Ośrodek Sportu, który jest gospodarzem obiektu. Bardzo często z niezależnymi kontrolami pojawiają się na basenie pracownicy stacji sanitarno-epidemiologicznej.

Głębokość niecek basenów dostosowana jest do potrzeb kąpiących się. Pod wieszakiem ok. 4 m, w innych miejscach jest nieco płytsza.

Nowość: wolny wstęp dla ludzi po 60.

- To wprawdzie nie jest jeszcze wiek uznawany za senioralny, ale najczęściej goście kąpieliska w tym wieku są opiekunami wnuków i postanowiliśmy nie pobierać od nich opłat za wstęp na basen - tłumaczy Jerzy Łuźniak, prezydent Jeleniej Góry. Goście po 60. rzadko sami korzystają z basenów, a są niezbędnymi osobami dla pełnienia opieki, bowiem samodzielnym wstępem na baseny ma młodzież powyżej 14. roku życia.

ALKA

Pociągiem z Jeleniej Góry na Hel

Jeleniogórzanie wybierający się na wakacje nad morze mogą w czerwcu skorzystać z letnich połączeń i dojechać pociągiem na Hel oraz do Łeby. Jest jednak i zła wiadomość. Jak alarmuje Komitet Obrony Dolnośląskich Linii Kolejowych, z planów PKP Intercity na rok 2019/2020 zniknął pociąg relacji Jelenia Góra - Świnoujście. Czy uda się odzyskać to połączenie?

Pociągi z Jeleniej Góry na Hel oraz z Jeleniej Góry do Łeby kursować będą od 20 czerwca do 31 sierpnia.

Wakacyjne udogodnienia

Tras Jelenia Góra - Hel obsługiwana będzie codziennie. Średni czas podróży wynosi 13 godzin 41 min. Pierwszy pociąg odjeżdżać będzie

o godz. 03:52. Ostatni odjazd pociągu planowany jest o godz. 22:07.

Najdogodniejsze połączenie - o godz. 10:21 z Jeleniej Góry. Przyjazd na Hel planowany jest o godz. 22:50. Podróż trwać będzie niewiele ponad 12 godzin. Można także będzie pojechać przez Warszawę. Z Jeleniej Góry start o godz. 22:07. Przyjazd na Hel o godz. 12:17. Podróż trwać będzie 14 godzin 10 minut.

20 czerwca ruszy także sezonowy pociąg nocny „Łebsko” w relacji Jelenia Góra - Łeba (będzie grupa wagonów relacji Wrocław Główny - Kołobrzeg - Wrocław Główny przez Trzebiatów). Wyjazd z Jeleniej Góry planowany jest o godz. 18:45. Przy-

jazd na miejsce o godz. 7:31. Podróż trwać będzie 12 godzin 26 minut.

Ponadto w wakacyjnym rozkładzie jazdy znajdzie się nocny pociąg „Karkonosze” relacji Białystok - Jelenia Góra - Białystok, który zostanie wydłużony do Szklarskiej Poręby Górnej.

Podobnie będzie z podróżą pociągiem „Słowacki” relacji Ełk - Jelenia Góra - Ełk, który zostanie wydłużony do Szklarskiej Poręby Górnej.

Dzienny pociąg „Chełmoński” relacji Jelenia Góra - Przemysł Główny - Jelenia Góra będzie miał wagony w relacji Wrocław Główny - Hrubieszów Miasto - Wrocław Główny przez Zamość. Dzięki temu podróżni m.in. z Zamościa będą mogli dojechać bezpośrednio do Krakowa i Wrocławia.

Zniknie połączenie do Szczecina?

Tworzony jest już rozkład jazdy na kolejny rok 2019/2020. Zbierane są opinie na temat planowanych korekt. Pojawiła się niedobra informacja dla jeleniogórzan. Prawdopodobnie możemy stracić połączenie ze Szczecinem. Komitet Dolnośląskich Linii Kolejowych czujnie już interweniuje u Andrzeja Bittela, wiceministra infrastruktury odpowiedzialnego za kolej: Jest dla nas niezrozumiałe, by pozbawić mieszkańców Aglomeracji Sudeckiej możliwości dojazdu do Szczecina i Świnoujścia, a mieszkańców Pomorza Zachodniego dostępu do Karkonoszy - pisze KODLK do ministra i czeka na jego odpowiedź.

ALKA



Dwie kobiety wyręczają system pomocy społecznej Wrobione w opiekę...

Nie są rodziną i nie mają wobec kobiety, którą się opiekują, żadnych zobowiązań, ale od dłuższego czasu muszą to robić, bo - tak uważają - instytucjonalna pomoc dla osób w skrajnej potrzebie nie funkcjonuje. To zakrawa na absurd, ale właśnie im, obcym osobom, „oddano” wypisaną ze szpitala pacjentkę, a przy okazji wręczono dużą sumę pieniędzy.

Trzy główne bohaterki tej historii to pani Maria, siostra Ewa i pani Iwona. Pani Maria jest kobietą po 80-tce, długo dyrektorką w przedszkolu, od wielu lat samotnie żyje w schludnym mieszkaniu na Zabobrze. Siostra zakonna Ewa też już jest starszą kobietą, luźno znały się z panią Marią. Pani Iwona to z kolei znajoma siostry Ewy. Wcześniej nie znała pani Marii.

W grudniu ubiegłego roku ktoś zupełnie obcy zaczął siostrę Ewę na ulicy. Zapytał, czy zna panią Marię, a gdy potwierdziła, poinformował ją, że jej znajoma ma problemy zdrowotne, nie radzi sobie z podstawowymi potrzebami. Siostra Ewa oczywiście odwiedziła panią Marię i od razu zauważyła, że jej znajoma miewa problemy z postrzeganiem miejsca i czasu. To były wtedy tylko incydenty, ale zakonnica przy kolejnych wizytach widziała, jak szybko postępuje proces demencji. Okazjonalne wizyty już nie wystarczały, siostra poprosiła więc swoją znajomą, panią Iwonę, by ta wyprawiała psia pani Marii i przy okazji codziennych odwiedzin także zaopiekowała się kobietą. Pani Iwona, choć mieszka w innej części miasta, zgodziła się, bo nie wyobraża sobie, że można odmówić pomocy komuś w potrzebie. Tyle, że krótkie wizyty bardzo szybko przerodziły się - z uwagi na stan zdrowia podopiecznej - w wielogodzinne pobyty.

Obie panie zapewniają, że o całej sytuacji wiedzieli pracownicy jeleniogórskiego Miejskiego Ośrodka Opieki Społecznej, ale na prośby, by MOPS objął pełną opieką starszą panią, sły-

szły, że to niemożliwe, bo kobieta się na to nie zgadza.

- W marcu było już bardzo źle - opowiada pani Iwona. - Maria zaczęła wychodzić na ulicę w samej bieliźnie, odkręcała kurki z gazem, nie podpalając palników albo stawiała na gazie puste garnki. Raz twierdziła, że znajduje się w obcym mieszkaniu i natychmiast musi je opuścić, potem mówiła, że musi iść zaopiekować się przedszkolakami, których nie odebrali rodzice. Gdy w takim stanie nie chciałam jej wypuścić z mieszkania, tłukła młotkiem w ściany i drzwi, chciała wychodzić przez okno. Zadzwońmy do MOPS-u, a tam kazali mi prosić o interwencję w szpitalu psychiatrycznym.

Sytuacja była najwyraźniej na tyle poważna, że choć zgłaszającym była obca osoba, panią Marię zabrano do szpitala psychiatrycznego w Bolesławcu. Spędziła tam prawie dwa miesiące. Pani Iwona dwa razy odwiedziła Marię w szpitalu, ale tego, co nastąpiło potem, nie spodziewała się.

Pod koniec maja zadzwonili do mnie z Bolesławca prosząc, bym przyniosła klucze, bo odwożą panią Marię - opowiada kobieta. - Zawiozłam sądząc, że tylko po to jestem potrzebna. Tymczasem okazało się, że panią Marię odprowadzono do mieszkania, a mnie wręczono wypis ze szpitala, w którym jasno stwierdzono, że Maria wymaga całodobowej opieki, a do tego dali mi reklamówkę z ponad 20 tysiącami złotych, własność pani Marii. Wzięłam, bo co miałam robić, ale to przecież niedopuszczalne, żeby obcej osobie przekazać opiekę i tyle pieniędzy. Odjechali nie wiedząc, czy nie zniknę i nie zostawię jej samej. Pominę już, że tak naprawdę nie wiem, czy wszystko wróciło. Maria, jadąc do Bolesławca, miała komórkę i chyba jej nie zwrócili, miała też torebkę, której nie ma. Jakoś to wszystko niedobrze wygląda.

Kobiety - i siostra Ewa, i pani Iwona - mówią, że dzwoniły do MOPS-u, prosząc o wsparcie, ale powiedziano im, że mają się wszystkim same

zająć, więc siostra Ewa zapukała do kolejnej osoby i poprosiła, by ta objęła całodobową opieką panią Marię. Płacą z otrzymanych pieniędzy. I boją się, czy mają do tego prawo, czy nikt za jakiś czas nie będzie mieć do nich pretensji. A gdy wynajęta opiekunka od czasu do czasu ma wolną dobę, same przejmują opiekę. Przed kilkoma dniami, przy okazji takiego „dyżuru” siostry Ewy, zakonnica - sama mająca już ponad 70 lat - nie upilnowała pani Marii. Kobieta uciekła i w poszukiwaniach trzeba było skorzystać z pomocy policji. Na szczęście szybko znaleziono zagubioną i przerażoną panią Marię, ale to jeszcze jeden dowód, że trzeba jak najszybciej znaleźć dla niej miejsce, gdzie będzie bezpieczna i pod opieką personelu medycznego.

- Mam wrażenie, że z siostrą Ewą wyręczamy cały system opieki społecznej - uważa pani Iwona. - Gdy tylko w MOPS-ie zorientowano się, że znaleźli takie osoby, uznali, że nie muszą już nic zrobić, bo przecież sumienie nie pozwoli nam zostawić pani Marii. Doszło do tego, że z MOPS-u dzwonią i mówią, że bym dostarczyła im jakieś dokumenty pani Marii. To przecież szczyt bezczelności. Kazałam im samym pofatygować się tutaj, może przy okazji zobaczą, że nasza podopieczna potrzebuje instytucjonalnej opieki. Faktycznie, sumienie nie pozwala nam jej zostawić, ale przecież mamy też swoje życie.

Wygląda na to, że te problemy będą jednak szybko rozwiązane, bo dyrektor jeleniogórskiego MOPS-u - zastrzegając, że nie może ujawniać szczegółów ze względu na dane wrażliwe - zapewnił, że jest duży postęp i dla pani Marii znajduje się miejsce w domu opieki.

Można się domyślać, choćby po wizycie lekarza sądowego, że kobieta zostanie ubezwłasnowolniona, a to pozwoli skierować ją do DPS-u.

Dlaczego jednak wszystkie obowiązki związane z obecną opieką spadły na panie Ewę i Iwonę?



Wojciech Łabun, dyrektor MOPS widzi kilka przyczyn. Przede wszystkim brak wiedzy pracowników opieki o rzeczywistym stanie pani Marii i wynikających z niej potrzebach. Trafiła do niej siostra Ewa, gdy kobieta nie wymagała jeszcze tak intensywnego nadzoru, a potem, widać, nie dość dokładnie informowano o postępującej chorobie i nie dość kategorycznie domagano się wsparcia.

- MOPS podjął wszelkie możliwe działania w stosunku do tej pani, ale tylko w ograniczonym zakresie, bo ta pani nie chciała naszej pomocy w szerszej skali. Musieliśmy uszanować jej wolę. Z posiadanych przeze mnie informacji wynika, że nasi pracownicy proponowali opiekującym się panią Marią osobom większe wsparcie w sprawowaniu opieki, ale usłyszeli, że dadzą sobie same radę. Mogę zapewnić, że teraz sprawa nabierze tempa i pani Maria trafi do ośrodka opieki najszybciej, jak to będzie możliwe - wyjaśnia dyrektor Łabun.

Pani Iwona kategorycznie zaprzecza, że usłyszała taką propozycję.

Zapytaliśmy też dyrektora szpitala psychiatrycznego, jak to możliwe, że pracownicy socjalni zostawili pacjentkę pod opieką osobie formalnie niezwiązanej z choroą, a do tego przekazali jej tak wielką kwotę pieniędzy.

Dyrektor na początek też zastrzegł, że może udzielić informacji w ograniczonym zakresie, bo to dane wrażliwe. Tłumaczy też, że problem ma szersze tło z uwagi na luki w procedurach. Brak osoby,

pod której opieką można zostawić pacjenta wypisanego ze szpitala psychiatrycznego, zdarza się bardzo często. Co gorsza, nie ma jasnych procedur, co robić w takich sytuacjach, dlatego wykorzystuje się wszystkie możliwości.

W tym wypadku zgodę pani Iwony na przejście opieki. Szpitalni pracownicy socjalni nie mieli wątpliwości, także dlatego, że wiedzieli o odwiedzinach pani Iwony u pani Marii, co wskazywało na bliską więź.

- Gdy ustają przyczyny medyczne pobytu w szpitalu, odwozimy pacjenta swoim transportem do domu i w tym momencie nasze powinności się kończą. Oczywiście w takich sytuacjach uprzedzamy pomoc społeczną, że taka osoba się pojawi. Tak było też w tej sytuacji i to najprawdopodobniej (choć nie wiem tego na 100 proc.) w MOPS zasugerowano, by pacjentkę przekazać wskazanej osobie (czyli pani Iwonie - dop. red.).

Oczywiście musimy przyjąć te tłumaczenia, co nie zmienia oceny, że cały system pomocy i opieki społecznej dla samotnych osób, zwłaszcza tych, którym dokucają starcze dolegliwości psychiczne - kuleje. To nie pierwszy, w krótkim czasie, przypadek człowieka w takim stanie, z podobnym „zainteresowaniem” pomocy społecznej. Kilka miesięcy temu pisaliśmy o mężczyźnie z Wojcieszowa, któremu pomagał sąsiad, też wyręczając tamtejszy MOPS.

Tekst i zdjęcie: Marek Lis

REKLAMA I PROMOCJA

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY ogłasza przetargi na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości gruntowych niezabudowanych położonych w Jeleniej Górze:



I. Ogłoszeniem nr 49/2019 z dnia 5 czerwca 2019 r. I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości przy ul. **WOLNOŚCI/GOLFOWEJ** działka nr 121/4 o pow. 0,0620 ha, obręb JG-4, AM-2, KW JG1J/00084321/6. Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: tereny zabudowy usługowej.
Cena wywoławcza: 92 000 zł netto (plus 23 proc. VAT); Wadium: 9 200 zł

II. Ogłoszeniem nr 50/2019 z dnia 5 czerwca 2019 r. III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości w:

1) rejonie ul. **Krakowskiej/Nowowiejskiej**, działka nr 99 o powierzchni 0,1273 ha, obręb 34 AM-2, KW JG1J/00072216/0. Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: tereny zabudowy mieszkaniowej kilkurodzinnej (8-20 mieszkań).
Cena wywoławcza: 86 000 zł netto (plus 23 proc. VAT); Wadium: 8 600 zł

2) rejonie ul. **Krakowskiej/Nowowiejskiej**, działka nr 100 o powierzchni 0,0891 ha, obręb 34 AM-2, KW JG1J/00072215/3. Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (wolnostojącej, bliźniaczej, szeregowej).
Cena wywoławcza: 60 000 zł netto (plus 23 proc. VAT); Wadium: 6 000 zł

3) rejonie ul. **Krakowskiej/Nowowiejskiej**, działka nr 105 o powierzchni 0,0816 ha, obręb 34 AM-2, KW JG1J/00072210/8. Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (wolnostojącej, bliźniaczej, szeregowej).
Cena wywoławcza: 55 000 zł netto (plus 23 proc. VAT); Wadium: 5 500 zł

4) rejonie ul. **Krakowskiej/Nowowiejskiej**, działka nr 106 o powierzchni 0,1191 ha, obręb 34 AM-2, KW JG1J/00072209/8. Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: tereny zabudowy mieszkaniowej kilkurodzinnej (8-20 mieszkań).
Cena wywoławcza: 82 000 zł netto (plus 23 proc. VAT); Wadium: 8 200 zł

Wadium w pieniądzu winno wpłynąć na konto depozytowe: Miasto Jelenia Góra - Bank MILLENNIUM S.A. I Oddział w Jeleniej Górze nr 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681 **najpóźniej do dnia 18 lipca 2019 roku.**

Wpłata wadium powinna zawierać oznaczenie numeru geodezyjnego działki, której wpłata dotyczy oraz oznaczenie uczestnika przetargu.

Przetargi odbędą się w dniu **24 lipca 2019r. o godz. 11⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. **Sudeckiej nr 29 - I piętro, sala nr 13.**

Ogłoszenia nr 49/2019 oraz nr 50/2019 z dnia 05.06.2019 roku zamieszczone są w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej Miasta bjp.jeleniagora.pl w zakładce „oferty nieruchomości” oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro. Dodatkowych informacji dotyczących przedmiotowych nieruchomości można uzyskać w Wydziale Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro, pokój nr 101 lub telefonicznie pod numerami: 75/75-46-304 lub 75/75-46-303 lub na stronie internetowej www.nieruchomosci.jeleniagora.pl.

Jenoty grasują w centrum Jeleniej Góry

Zwierzę (nie wiadomo, czy jest to jeden, czy kilka osobników) zadomowiło się na ławkach za ulicą Rodzinną. To centrum Jeleniej Góry. - Zagryzł mojego ukochanego kota - zaalarmował nas czytelnik, który mieszka w jednym z domów przy tej ulicy. Widok pupila z przegryzioną tchawicą był makabryczny.

Tydzień temu jenot zaatakował kilka innych domowych kotów z ulicy Rodzinną i okolicznych działek. Co robić, by wykurzyć jenota i ocalić pozostałych pupilów?

Nasz czytelnik szukał pomocy u strażników miejskich. Odesłali go do Schroniska dla Małych Zwierząt w Jeleniej Górze.

- To zły adres - mówi kierowniczka Schroniska dla Małych Zwierząt w Jeleniej Górze, Anna Nikolajuk. - My nie zajmujemy się dzikimi zwierzętami - wyjaśnia. Dodaje, że ewentualnie mogłaby wypożyczyć lokatorom domu z ulicy Rodzinną żywołapkę, czyli specjalną klatkę, w którą można złapać zwierzę. Deklaruje, że pracownicy schroniska pokażą, jak taką pułapkę założyć. Po sprawdzeniu jednak pani Anna stwierdza, że do żywołapki, którą dysponuje schronisko, jenot się nie zmieści. Co pozostaje?

- Zainstalować elektryczny odstraszacz - radzi Łukasz Olba z jeleniogórskiego oddziału Polskiego Związku Łowieckiego. Może na to urządzenie złożyć się wspólnota mieszkaniowa lub działkowcy. Odstraszacze kosztują od 100 zł. - Gdyby jenot grasował poza miastem, można byłoby myśleć o innych sposobach - dodaje pan Łukasz. Ale w mieście pozostaje założenie pułapek lub zamontowanie odstraszaczy.

Odławiają jenoty

W innych miastach kłopoty z jenotami nie są niczym nowym. Te zwierzęta rozgościły się między innymi w Krakowie, Gdańsku, na Ślądzie czy w Łodzi. Wyrządzają znaczne szkody

w ekosystemie, bo dziesiątkują rodzime gatunki. W Gdańsku zdecydowano się nawet na akcję odłowienia jenotów i wypuszczenia zwierząt w miejscu wskazanym przez lekarza weterynarii.

Ekspansji jenotów sprzyja brak naturalnych wrogów, którzy polowaliby na nie. Populację inwazyjnego gatunku mogłyby ograniczyć wilki, ale jest ich za mało, aby wykonać to zadanie.



Mogą roznosić wściekliznę

Sporym zagrożeniem dla jenotów jest natomiast wścieklizna, która ogranicza ich populację. Tyle, że ta choroba zakaźna jest też niebezpieczna dla ludzi, rodzimych gatunków i zwierząt domowych.

Jak podaje Instytut Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, w Polsce w latach 1999-2004 ponad 700 jenotów (ok. 8 proc. wszystkich

Jenot to ssak drapieżny

Zwierzę zaliczane jest do rodziny psów. Przodkowie jenota z końcem trzeciorzędu przywędrowali z terenu obecnej Ameryki Północnej, przez połączenie lądowe w miejscu obecnej Cieśniny Beringa, do północno-wschodniej Azji, skąd gatunek ten rozprzestrzenił się po Półwysp Indochiński. Dla pozyskiwania cennego futra aklimatyzowany był na Białorusi i Ukrainie, rozprzestrzenił się też we

wschodniej, północnej i środkowej Europie. Jenot żeruje głównie w lasach położonych nad jeziorami i rzekami. Jest zwierzęciem łownym bez okresu ochronnego. Prowadzi nocny tryb życia. Jest bardzo odporny na niekorzystne warunki atmosferyczne.

Kształtem ciała, wielkością i ubarwieniem przypomina szopa pracza. Długość ciała jenota to ok. 50-60 cm, ogona do 18 cm, wysokość w kłębie ok. 20 cm, waży ok. 5 kg, przed okresem zimowym do 7,5 kg.

Jenot ma długą, puszystą i gęstą sierść barwy żółtoszarej połączonej z brunatnym nalotem: wzdłuż linii grzbietu znajduje się ciemna pręga poszerzona w pasie barkowym. Oczy są okolone ciemną sierścią, boki głowy porasta długa sierść tworząca rodzaj maski okalającej część twarzą.

Pożywienie jenota stanowią drobne zwierzęta, padlina i pokarm roślinny, głównie jagody, owoce, a jesienią żółędzie, stanowiące jego przysmak. Jedzą także chętnie ptaki, jajka, jaszczurki. Jak tłumaczą przyrodnicy, problem z jenotami polega na tym, że wypierają z niszy ekologicznej rodzime gatunki, takie jak borsuk i lisy, które powinny w Polsce bytować. Poza tym, jeśli jenotów jest za wiele na danym terenie, są one w stanie bardzo ograniczyć populację ptaków.

Jenoty wiążą się w pary na całe życie.

Jelenia Góra może być wyjątkowo atrakcyjna dla nich, bo w mieście jest sporo zieleni. Jak wyjaśniają leśnicy, zabierając zwierzętom przestrzeń życiową poprzez budowanie dróg wokół miast, utrudniamy im przemieszczanie się. W mieście stwarzamy im warunki do życia, dokarmiamy ptaki czy dzikie koty. Poza tym wyrzucamy duże ilości pokarmu i zwierzęta żerują potem w sąsiedztwie śmietników.

Na razie nie ma dowodów w Jeleniej Górze, by drastycznie zwiększyła się populacja jenotów. Ale już wiadomo, po sygnałach od czytelników, że przy ulicy Rodzinną żyje się im, jak w rodzinie.

Alina Gierak

przypadków) było zarażonych wścieklizną. Obecnie ta liczba może być większa. W Rekomendacji nr 77 Konwencji Berneńskiej jenoty są wymieniane pośród gatunków inwazyjnych, stanowiących zagrożenie różnorodności biologicznej i powinny podlegać zwalczaniu - podaje IOP PAN.

Co zatem zrobić, gdy spotka się jenota? Przyrodnicy radzą: - Omiąć, nie niepokoić i nie głaskać, nie próbować zabrać do domu.

Można strzelać przez cały rok

W Polsce jenoty są odstrzeliwalne. - Można na nie polować przez cały rok - wyjaśnia Łukasz Olba. Jak podkreśla, można to robić wyłącznie poza miejscami zamieszkałymi. Łukasz Olba dodaje, że widok jenotów, kun i lisów na osiedlach, działkach czy w lasach miejskich nie powinien dziwić. Zwierzęta zapuszczają się do miast w poszukiwaniu jedzenia.

Ruszyli do akcji z podręcznikiem złodzieja

Para z powiatu lwóweckiego dobrze chciała przygotować się do zawodu. Zakupili książkę „Jak kraść? Podręcznik złodzieja” i zgodnie ze wskazówkami rozpoczęli działalność. Szło im zupełnie nieźle. Oszukali kilkadziesiąt osób w całej Polsce. W końcu jednak wpadli. Pewnie żałują, że w podręczniku nie ma rozdziału „Jak radzić sobie w więzieniu”.



Policjantów do oszustów doprowadziło zgłoszenie mieszkanki Gryfowa Śląskiego. Kobieta chciała wziąć kredyt gotówkowy. Gdy bank sprawdzał jej dane, uzyskała informację, iż jest obciążona wieloma kredytami na łączną kwotę ponad 50 000 zł. Wiedziała dobrze, że nie zaciągała żadnych zobowiązań ani w bankach, ani przez Internet, więc natychmiast udała się do jednostki policji i złożyła zawiadomienie o przestępstwie.

Trop prowadził do Gryfowa

Policjanci rozpoczęli współpracę z bankami, uruchomiono także czynności operacyjne. Po niespełna kilku dniach spłynęły pierwsze informacje.

- Policjantom udało się ustalić, gdzie i kiedy owe kredyty były zaciągane - informuje Mateusz Królak, rzecznik prasowy policji w Lwówku Śląskim. Analiza dokumentacji, wyciągów bankowych, monitoringu oraz zeznania świadków pozwoliły policjantom kryminalnym ustalić, że oszustów należy szukać w Gryfowie Śląskim.

Po potwierdzeniu szeregu informacji policjanci z komisariatu policji w Gryfowie Śląskim postanowili na podstawie nakazów przeszukać wejść jednocześnie do mieszkań w centrum Gryfowa i Lubania.

W mieszkaniu w Gryfowie została zatrzymana 27-letnia kobieta, mieszkanka tej miejscowości, dobrze znana organom ścigania. W jej mieszkaniu policjanci odnaleźli i zabezpieczyli dużą ilość skra-

dzionych oraz tzw. kolekcjonerskich dowodów osobistych, karty telefoniczne, dokumentację bankową, drogą biżuterię i elektronikę.

Uśmiech na twarzy policjantów wzbudziła książka, która leżała na szafce przy łóżku zatrzymanej o wymownym tytule „Jak kraść? Podręcznik złodzieja”. Wśród kilkunastu rozdziałów są tam między innymi: „Jak kraść - na biednego”, „Jak oszukać komornika i wierzyciela”, „Jak kraść - metoda tradycyjna”, „Jak kraść i nie dać się złapać”. Ten ostatni rozdział para przeczytała chyba niezbyt dokładnie.

W Lubaniu, w mieszkaniu podejrzanego mężczyzny, policjanci zabezpieczyli znaczną liczbę aktywnych telefonów i skradzionych dowodów osobistych, praw jazdy i innych dokumentów. Zatrzymano 41-letniego mieszkańca Lubania.

Oboje zatrzymanych zostało przekazanych do dyspozycji prokuratora, który złożył do sądu wnioski o trzymiesięczny areszt dla nich. Sąd Rejonowy w Lwówku Śląskim przychylił się do wniosku prokuratury.

Para oszustów w areszcie

Jak się okazało, para dokonała kilkadziesiąt oszustw i wyłudziła znaczną ilość kredytów w całej Polsce. Obecnie policjanci sprawdzają dokładnie, gdzie, kiedy i na jaką kwotę oszukał dokonali wyłudzeń.

Alka

Finisz piłkarskiego sezonu

Dobiegają końca rozgrywki w najniższych sportowo ligach lokalnych regionu jeleniogórskiego. Znani są mistrzowie grup i spadkowicze. W ostatnich tygodniach emocje na boiskach A i B klasy rosły z kolejki na kolejkę. Podobnie było w meczach czwartej ligi grupy jeleniogórsko-legnickiej (zachodniej). Wszystkie rozstrzygnięcia już w niej zapadły.

Trzech spadkowiczów z IV ligi

Z pięciu drużyn z ogólnie futbolowo słabego od kilku lat okręgu jeleniogórskiego najlepiej spisali się podopieczni trenera Gerarda Jurewicza z Jędrzychowic. Wprawdzie Apis nie wygrał IV ligi, jak w poprzednim sezonie, jednak mimo kadrowej rewolucji po 28 spotkaniach zajął drugie miejsce ze stratą zaledwie dwóch punktów do AKS-u Strzegom. Lider nie zmarnował szansy i w ostatniej kolejce (8 czerwca), w Ruszowie, wysoko, 4:1, pokonał zdegradowanego już wcześniej beniaminka. Zespół trenera Roberta Bubnowicza o trzecią ligę powalczył w barażach 12 i 15 maja. Do okręgówki spadli też mirscy piłkarze. W pożegnalnym meczu 3KF-Włókiarz na własnym boisku uległ Apisowi 1:2. Trzecim zdegradowanym klubem jest BKS. Piłkarze z Bolesławca pograżyła Sparta Grębocice, która na finiszu, po zwycięskim 5:1 z imienniczką z Rudnej, zajęła „bezpieczne” dwunaste miejsce w końcowej tabeli IV ligi. Już wcześniej pojawiały się opinie, że wyżej notowana, szósta w tabeli Sparta potyczkę z Grębocicami zwyczajnie odpuści. Ponadto ekipie z Rudnej zarzucano, że zgodziła się grać w Grębocicach, a nie na neutralnym boisku w Lubinie.

- Dla nas te opinie są bardzo krzywdzące. Bez względu na sytuację w tabeli cały sezon graliśmy fair i nie patrzyliśmy na to, co robiła konkurencja - powiedział trener Spartan z Grębocic, w przeszłości zawodnik... BKS-u Bolesławiec.

Znacznie poniżej oczekiwań kibiców i realnych możliwości wypadli piłkarze Karkonoszy. Po remisie 2:2 w Prochowicach jeleniogórzanie nie najlepszy sezon zakończyli na ósmym miejscu wśród piętnastu zespołów.

A-klasowe zaskoczenie Lechii

W trzech grupach A-klasy rywalizowały tylko 42 drużyny. Z rozgrywek wycofano LZS Stara Kamienica i KS Łąka. W rundzie wiosennej rywalom przyznano walkowery po 3:0. Przed ostatnią kolejką (16 czerwca) wiadomo już, które zespoły awansowały do wyższej, szóstej ligi a które muszą opuścić A-klasę. W grupie pierwszej o najwyższe miejsce ambitnie walczyli piłkarze Lechii Piechowice i Olimpii Kowary oraz dwóch klubów z Wojcieszowa, Orła i Budowlanych. W niedzielnej, 25. serii, Lechici w Mysłakowicach pokonali Orła 4:0, kowarska ekipa rozbiła Pub Gol Jelenia Góra 9:1.

Zaczął się od sporej niespodzianki, gdyż ekipa z Piechowic wygrała jesienną rywalizację, choć przed sezonem z występów w Lechii zrezygnował praktycznie cały trzon zespołu.

- Jesteśmy zaskoczeni. Liczyliśmy na miejsce w środku tabeli, a jednak to wszystko jakoś zaskoczyło. Nie ciążyła na nas presja. Być może to pomogło. Wychodziliśmy na mecze na luzie i lepiej nam się grało - podsumował zwycięską rundę trener Marcin Ramski.

W poprzednich latach futbolisci z Piechowic byli w czołówce, ale kibice trzecie czy czwarte miejsce przyjmowali z niedosytem. W rundzie wiosennej ambitni Lechici nie stracili fotela lidera i teraz zbierają zasłużone gratulacje za tytuł mistrza pierwszej grupy.

- Nikt im awansu nie dał za darmo, byli najlepsimi. Powodzenia w klasie okręgowej! Skład Lechii może nie jest na branie okręgówki szturmem, jednak myślę, że do klubu zgłoszą akces nowi zawodnicy. Szersza kadra wzmocni rywalizację i automatycznie podniesie poziom sportowy - prognozuje wierny kibic, pan Robert.

Z A-klasą żegnają się zawodnicy z Marciszowa i Chełmska Śląskiego. Po beznadziejnej rundzie jesiennej wiosną znacznie lepiej prezentowali się piłkarze Pub Gola. Ostatecznie jeleniogórska drużyna z osiedla Czarne zapewniła sobie utrzymanie.

W grupie drugiej A-klasy było ciekawie i wszystko zgodnie z planem. Faworyzowana Pogoń Markocice i drużyna w tabeli lwóweccy Czarni imponowali grą w ofensywie i mieli najsilniejszą formację obronną. Bilans 92:19 i 97:27 ma swoją piłkarską wymowę.

- Pogoń po dziesięciu latach zasłużenie wraca do okręgówki. Założony cel został osiągnięty. W poprzednim sezonie nasi piłkarze kroczyli od zwycięstwa do zwycięstwa, jednak po decyzji OZPN-u straciliśmy aż 30 punktów. Wydział Gier ukarał klub walkowerami za grę zawodników, którzy jednocześnie występowali w ligach niemieckich. Po takim ciosie potrafiliśmy podnieść się - przypomina prezes Marek Gorczyca.

Do B-klasy zdegradowani zostali Zjednoczeni Porajów-Kopaczów, z grupy trzeciej GKS Gromadka. Spadek grozi jeszcze jednej, trzeciej w końcowej części tabeli drużynie, która będzie miała najniższą średnią punktową. Przed ostatnią kolejką w najgorszej sytuacji jest Pogoń Wleń (21

mecze zaplanowane w najbliższą niedzielę, 16 czerwca. Jeleniogórska Victoria i Skalniki Czarny Bór mają po tyle samo, 52 punkty. Nowością w okręgu jeleniogórskim będą mecze barażowe o A-klasę. Wezmą w nich udział cztery drużyny z drugich miejsc w B-klasowych grupach. Gospodarzami spotkań, które zaplanowano na 23 czerwca, zostaną zespoły o najwyższym współczynniku punktowym.

W barażach zagrają LZS Niwnice i Lech Ręczyn. Z Victorią lub Skalnikiem powalczą zawodnicy KS Maciejowa. Stało się tak po niedzielnym zwycięstwie 3:2 w Dąbrowicy nad Bobrami Wojanów i porażce 1:2 GLKS Czernica z liderem drugiej grupy Woskarem II. Wynik meczu KS Maciejowa - Pogoń II Świerzawa 0:2 Komisja Dyscyplinarna OZPN zweryfikowała jako walkower 3:0 dla jeleniogórzan. Na nagraniu video prezes klubu Robert Wachel wskazał, że w rezerwach Pogoni grało dwóch nieuprawnionych zawodników.

Maciejowa od dwóch lat, piłkarz z sześcioletnim stażem, Adam Szczupak.

Jako sędzia główny lub asystent Radomir Kukiel prowadzi B-klasowe mecze od dziewięciu lat. W grupie I i II oraz spotkania zespołów z Giebułtowa, Pobiednej i Mroczkowic z grupy III.

- W mojej ocenie, w kończącym się sezonie drużyny prezentowały bardziej wyrównany, choć niższy niż dawniej poziom gry. W porównaniu z wyższymi ligami futbolisci z B-klasy bardziej się szanują na boisku. Grają fair, nie pokazałem ani jednej czerwonej kartki, rzadko wyjmuję żółtą.

- W drużynach B-klasy występuje dużo zawodników „wiekowych”, którzy mają ukończone 50 lat - dodaje sędzia klasy A, który „zaliczył” ponad tysiąc meczów ligowych, Mariusz Czechowski. - Jacek Ziobro ma 55 lat, Robert Lambert 50 lat, Artur Wrotecki 48 lat, Robert Pełka (wszyscy KS Maciejowa) 47 lat. Wielu „starszaków” planuje rozbrat z piłką, dlatego następne kluby w regionie mogą wycofywać się z rozgrywek. Z Karpnik do reaktywowanego zespołu



Piłkarze KS Maciejowa (stroje pomarańczowo-czarne) są coraz bliżej awansu do A-klasy. W 19 meczach zdobyli 41 punktów, bramki 58:24.

punktów). Dorobek WKS-u Żarki Średnie to 24, „bezpiecznej” Sparty Zebrzydowa 25 punktów.

Z grupy trzeciej A-klasy do jeleniogórskiej okręgówki wrócili zawodnicy Leśnika Osiecznica. Oprócz mistrzów grup w nowym sezonie w wyższej lidze nie zagra druga w tabeli drużyna z najwyższą ilością punktów, choć kibice wielokrotnie to proponowali.

Mniej drużyn „starszaków” w B-klasie

W czterech grupach jeleniogórskiej B-klasy grają piłkarze 48 klubów. Trzy kolejki przed końcem wycofano Płomyka Borówno. Do A-klasy awansowały zespoły Woskara II Szklarska Poręba Wojcieszycy, LZS Mierzwin i Kiswy Mroczkowice. Czwartego beniaminka wyłonią ostatnie

- Chcemy awansować, klub z Maciejowej już kiedyś grał w A-klasie. W minionych sezonach do szczęścia brakowało nam jednego albo dwóch punktów. Ze stadionu przy ulicy Lubańskiej wróciliśmy na swój obiekt przy ulicy Kaczawskiej. Dzięki pieniądzą z budżetu obywatelskiego i własnej pracy społecznej mamy nową murawę i szatnię, ogrodzenie, piłkochwyty, trybunę dla stu kibiców i plac zabaw dla dzieci. Jest w klubie tylko grupa seniorska. Raz w tygodniu, w czwartek, trenuje 15-20 piłkarzy. Każdy z nich pracuje zawodowo, piłkę kopią rekreacyjnie. Zapraszam na ostatni przed barażami mecz ligowy ze Zrywem Uboczne (sobota, 15 czerwca, godz. 15.00) i z niespodziankami dla naszych fanów - mówi członek zarządu KS

w Janowicach Wielkich odejście sześciu futbolistów i w KS Potok zabraknie chętnych do gry.

- Sportowy poziom w A- i B-klasie w okręgu jeleniogórskim i kaliskim jest porównywalny - ocenia młody arbiter, Szymon Dunaj. - W tym ostatnim boiska są w lepszym stanie. Wszystkie kluby mają szatnie dla sędziów. Nie musimy, jak dzisiaj, przebierać się w samochodach.

Wkrótce wszystkie rozstrzygnięcia w tzw. małych ligach regionalnych będą znane. Od początku lipca 2019 roku przy jeleniogórskiej ulicy Żłotniczej zacznie funkcjonować biuro delegatury Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej, które od Okręgowego ZPN-u przejmie prowadzenie piłkarskich rozgrywek.

Tekst i zdjęcie: Henryk Stobiecki

Magia cyrku wciąż działa

Czas szalonych ataków obrońców zwierząt, niechęci samorządów i złej prasy cyrk ma już chyba za sobą. Zespoły cyrkowe, które dotwały do dziś, mają się całkiem nieźle. Jeżdżą po kraju, gromadzą tłumy pod swoimi namiotami. Ale też dzisiejszy cyrk wygląda inaczej niż kilkadziesiąt lat temu. Rynek wymusza szybsze przemieszczanie się, większej wagi nabiera logistyka i marketing. Tylko jedno się nie zmieniło - magia cyrku. Czują ją widzowie - mali i dumi, ale też ludzie, którzy decydują się na karierę artysty cyrkowego. O dzisiejszym cyrku, życiu w kolorowym taborze, rozmawiałem z pracownikami cyrku „Korona”, który dał niedawno dwa występy w Jeleniej Górze.

Z kasowego okienka

W kasie cyrku „Korona” spędziłem kilkanaście minut. Niespełna dwie godziny przed występem co chwilę ktoś zachodził i kupował bilety. Dzieci przychodzące z rodzicami z ekscytacją oglądały kolorowy wóz, wielki namiot i całe to barwne zamieszanie. Ten świat działa na wyobraźnię jak mało co. Akrobaci z Maroka, ewolucje na szarfi, psi patrol, numer z kozami, kucykami, pokazy na motocyklach, występy komika i inne - to zapowiedź dwugodzinnego bajkowego przeżycia.

balansuję, wykonuję różne akrobacje - opowiada. Jego droga do cyrku zaczęła się od wolontariatu, w ramach którego pan Krzysiek przebrał się za klauna i chodził po szpitalach rozśmieszać dzieci, którym do śmiechu przez poważne choroby wcale nie było. Przy tej okazji poznał ludzi cyrku i stopniowo zaczął wchodzić w ten świat. - To specyficzne życie. Jeżdżę z cyrkiem od marca do października. Wchodzisz w rytm wyjazdów, kolejnych występów, dni mijają bardzo szybko - opowiada. Kiedy wystąpi na kuli w „Koronie”? - Nigdy. To



Pani Emily w „Koronie” odpowiada za pokazy ze zwierzętami.



Komik Janusz

- Moim zadaniem jest po prostu rozbać publiczność - mówi Janusz Rusek, klaun, choć on sam woli używać określe-

recenzje i opinie na stronie cyrku. Jego vis comica działa na dzieci i dorosłych. Ma zasadę, że zawsze włącza publiczność w zabawę, ale też nigdy nie dopuszcza, aby czuli się niekomfortowo, żeby nie było cienia nawet ośmieszania kogokolwiek. - To ludzie doceniają, ma być zabawa,

start do szkoły teatralnej - jak mówi „komisja pozbawiła kulturę polską wybitnego aktora”). Tam poznał przyszłą żonę, akrobatkę. W cyrkowym trybie życia wychowali dwoje dzieci, choć w pewnym momencie żona przestała występować, żeby zająć się malcami. Komik uważa, że teza o demolującym

Bilety sprzedaje Krzysztof Skrzypczak. Jak w przypadku innych pracowników, to tylko jedna z jego ról. Zajmuje się akustyką, sprawami technicznymi, choć ma za sobą szkołę cyrkową w Julinku (pozostał mu tylko do zdania egzamin).

- Jestem ekwilibrystą na kuli. Wchodzę na kulę o średnicy 70 cm i na niej

numer nie na warunki cyrku. Chcę się zająć konferansjerką, grą na instrumentach, stepowaniem, poprobuję sił jako komik - wyjaśnia. Nie jest łatwo przy cyrkowym trybie życia ułożyć sobie życie osobiste. Panu Krzyskowi się udało. Ma narzeczoną, wyrozumiałą narzeczoną. Pewnie dlatego, że pochodzi ona z rodziny cyrkowej...



Pan Janusz woli, kiedy mówi się o nim komik niż klaun. Zamyśl jego występów wykracza daleko poza proste odgrywanie scenek opartych na pociesnym przebraniu.



nia „komik”. To dlatego, że nie chce, aby jego przedstawienia zasadały się jedynie na śmiesznym ubraniu, wielkich butach i pingpongowym czerwonym nosie. Jest bardzo mocnym punktem „Korony”, regularnie zbiera świetne

ale nie kosztem kogoś. Ktoś płaci za bilet, jest wyciągany na scenę i musi czuć się jak gwiazda, a nie ofiara - mówi. Inna sprawa, że czasami tacy bohaterowie z widowni za bardzo wchodzą w rolę i konwencję. Robią wrażenie, jakby byli przedstawieni i nieudolnie wywiązywali się ze swojej roli.

Pan Janusz skończył szkołę w Julinku 28 lat temu (ma za sobą nieudany

wpływie życia cyrkowego na rodzinę jest mocno przesadzona.

- W sezonie widzujemy się, kiedy to tylko możliwe, a zimą jesteśmy razem przez kilka miesięcy - podkreśla. Pieniądze? - Kto wybiera zawód artysty, myśląc o pieniądzu? Ja chciałem grać, wygłupiać się, rozśmieszać. Dużą korzyścią związaną z zawodem jest możliwość bywania za granicą, gdzie realizuję czasem jakieś kontrakty - kwituje.

Czy w podzielonej na różne sposoby Polsce da się rozróżnić różne poczucia humoru, czy ludzie w różnych miejscach śmieją się z czego innego?

- Jeśli szukać jakichś różnic, to raczej między dużymi ośrodkami i mniejszymi miastami, gminami. Dotyczy ona przede wszystkim koncentracji na występie. Widzowie z wielkich miast zachowują się w cyrku jak w teatrze, oglądają, są skupieni, w mniejszych miastach często traktują cyrk jak rodzaj festynu, gdzie wciąż jest gwar, szum, rozmowy. To czasem przeszkadza - ocenia.

Emili i jej stadko

Emili Pinder, obywatelka Wielkiej Brytanii, prywatnie bratowa właścicielki cyrku, także z rodziny o długich

to psy (jedenaście), kozy (osiem) i kućki (cztery).

- Kocham je wszystkie. To, co opowiadają obrońcy zwierząt odnośnie cyrku, to nieprawda. Trudno mi mówić za wszystkich, ale moje zwierzęta mają się świetnie - mówi. Zwierzęta pani Emili na występach skaczą, kładą się, turlają się, ustawiają w szyku. Sama opiekunka przyznaje, że wykonują całkiem nieskomplikowane figury, takie, jak potrafi niejeden pies w zwykłych domach. To, jak zauważa, zupełnie wystarcza. Wdzięk czworonogów wzbudza zachwyt widowni niezależnie od tego, co zwierzęta potrafią. Pani Emili szczególnie lubi pracę z kozami. - Są bardzo inteligentne - opowiada oblegana w cyrkowej koziej zagrodce. W występach często asystuje kobiecie



Związki z cyrkiem pana Krzysztofa zaczęły się od roli kłauwa, kiedy urozmaicał czas chorym dzieciom w szpitalach w ramach wolontariatu.

alnej nauce, zalicza przedmioty przed specjalną komisją. Właśnie je pozdawał - ma na świadectwie czerwony pasek.

Opiekunka zwierząt z „Korony” mieszka w Polsce od 20 lat, ale ma orientację w tym, jak się ma branża na Wyspach. - Jest podobnie. Działa tam kilkadziesiąt cyrków, też tzw. obrońcy zwierząt próbują ograniczyć ich działalność i także mniej występuje zwierząt egzotycznych - mówi.

cyrku - planowanie, wybór terenu, wynajem, podłączenia itd. itp. Zajmuje się też uzyskaniem scenariusza występu zwierząt u krajowego lekarza weterynarii oraz uzyskaniem zezwolenia u powiatowego lekarza weterynarii właściwego dla miejsca, w którym cyrk ma się rozbić. - Nasze zwierzęta są w doskonałej kondycji i niczego im nie brakuje. To jest wciąż potwierdzane. Wielu z tzw. obrońców zwierząt nawet o tym nie wie, a ich działania są motywowane drastycznymi filmikami, nagrywanymi nie wiadomo gdzie, z YouTube - podsumowuje.

Lidia Król-Pinder, dyrektorka i współwłaścicielka cyrku „Korona” od 28 lat, przedtem artystka cyrkowa (w siódmym pokoleniu), akrobatka, przyznaje, że w ostatnich latach cyrk przeżywał trudniejsze chwile.

emocjom podgrzewanym obrazkami morderczej tresury dzikich zwierząt, potem zaczęła przychylniej odnosić się do cyrku. Jak przekonują w „Koronie”, tzw. obrońcy zwierząt ilustrowali swoje tezy zdjęciami sprzed kilkadziesiąt lat, i to najczęściej robionymi w Azji, gdzie podejście do zwierząt zawsze było inne. Nie bez znaczenia były i są liczne publikacje, opisujące biznesy podejrzanych fundacji, które w swoich statutach mają obronę praw zwierząt.

Jeszcze kilkanaście lat temu do Jeleniej Góry przyjeżdżały cyrki ze zwierzętami egzotycznymi. Na Zabobrze w cyrkowej zagrodzie można było zobaczyć na przykład słonia. Dzisiaj cyrki mają mniej zwierząt. Dlaczego, skoro prawo tego nie zabrania? - Jest trend, aby nie organizować występów z udziałem zwierząt



Lidia Król-Pinder, dyrektorka i współwłaścicielka cyrku Korona, dawniej akrobatka, pochodzi z cyrkowej rodziny. Kontynuuje tradycję w siódmym pokoleniu.



Wyciszenie cyrkowej hysterii

Mariusz Podedworny, menedżer cyrku „Korona”, skończył łódzką filmówkę (kierunek- organizacja produkcji filmowej i telewizyjnej), wygrał konkurs scenariuszowy w firmie produkującej dla największych polskich stacji telewizyjnych, a jednak wybrał cyrk.

- Ja to po prostu kocham. Zaczęło się od tego, że mój tata zabierał mnie do cyrku, jak byłem mały - mówi. Na jego głowie spoczywa mnóstwo formalności poprzedzających występ

- Pseudoobrońcy zwierząt, ekoteryści w jakiś sposób wymuszali na włodarzach różnych miast wprowadzenie zakazów i ograniczeń dla cyrków ze zwierzętami. Wprowadzanie tego typu zarządzeń, uchwał okazało się zupełnie niezgodne z prawem. Przedstawiciele cyrków wygrali zdecydowaną większość procesów w kolejnych instancjach, łącznie z NSA - mówi szefowa „Korony”. Wśród samorządów, które musiały się wycofać z wcześniejszych zakazów, była Warszawa. Także opinia publiczna, która dała się zrazu ponieść

dzikich. Jest w tym pewna logika. Trudno natomiast uzasadnić pomysł zakazu pokazów z udziałem zwierząt domowych - ocenia Lidia Król-Pinder. Dziś w Polsce żaden cyrk nie daje pokazów z dzikimi zwierzętami. Kwestia trendów nie jest jedyną decydującą - takie występy są też bardzo drogie. Wożenie słoni, tygrysów czy innych dzikich zwierząt, utrzymanie ich, stworzenie warunków, wiąże się bowiem z ogromnymi kosztami. W Polsce działa około 20 cyrków, w tym dwa duże z tradycjami.

artystycznych tradycjach, zajmuje się szczególnie wrażliwą częścią pokazów „Korony” - zwierzętami. Jej królestwo

12-letni syn. Przez cyrkowe życie mamy tylko część roku, tę zimową, chodzi do szkoły jak inni. Potem, po indywidual-

18 CZERWCA WTOREK

Grid of TV programs with columns for channel (TVP 1, TVP 2, POLSAT, TVN, TV 4, TVN SIEDEM, TV PULS, PULS 2, STOPKLATKA TV, TTV HD, TV 6, TV TRWAM, TVP INFO, FOKUS TV, TVP 3, TVP POLONIA, TVP ROZRYWKĄ, ATM ROZRYWKĄ, POLSAT SPORT NEWS, EUROSPORT 1, TVP SPORT, POLSAT SPORT, TVP KULTURA, TVP HISTORIA), start time, and program title.

Czeskimi śladami Giacomo Casanovy

Żyjący w XVIII w. Wenecjanin stał się w kulturze popularnej ucieleśnieniem niespokojnego ducha, obieżyświata i poszukiwacza przygód, a jego nazwisko funkcjonuje jako synonim uwodziciela. Ci, którzy wybiorą się do położonego w odległości około 80 km od Jeleniej Góry czeskiego pałacu Mnichovo Hradište, obejrzą miejsce, w którym Giacomo Casanova spędził schyłek życia, pracując jako... bibliotekarz.

Imponujący, barokowy pałac w Mnichovo Hradište warto zwiedzić nie tylko ze względu na postać XVIII-wiecznego awanturnika. Losy właścicieli tej budowli ściśle spletały się z niełatwą historią ziem czeskich w dawnych stuleciach, a najlepszym przykładem jest życie Vaclava Budovca - twórcy pierwotnego, renesansowego pałacu w Mnichovo Hradište.

Pochodził ze starego rodu szlachty czeskiej. Urodzony w 1551 r., jako 18-latek wyjechał na studia do słynnej z działalności Marcina Lutera Wittenbergi. Na bytności tam nie poprzestał - począwszy od 1571 roku, przez 12 lat podróżował po uniwersytetach w Niemczech, Holandii, Francji i Anglii, wynosząc stamtąd nie tylko imponującą wiedzę (znał mnóstwo obcych języków, m.in. turecki i arabski), ale również nawiązując kontakty z najtęższymi głowami ówczesnej Europy.

Rzecz oczywista, że wszechstronnie wykształcony, obyty wśród europejskich elit Vaclav Budovec piastował po 1583 r. wysokie stanowiska na dworze cesarza Rudolfa II, ówczesnego władcy Czech. W roku 1602 odziedziczył po stryju, Krzysztofie Budovcu, posiadłość Mnichovo Hradište w dolinie Jizery, gdzie rozkazał wzniesić siedzibę stanowiącą typowe dla renesansu „otium” - miejsce wytchnienia wśród przyrody, z dala od intryg dworów i rozgardiaszu ówczesnych praskich miast - i gdzie spodziewał się spędzić w spokoju ostatnie lata życia.

Historia inaczej napisała swój scenariusz. W roku 1618 doszło do drugiej defenestracji praskiej, czyli wyrzucenia z okien Zamku Praskiego posłów cesarza Macieja Habsburga, którzy przekazali szlachcie czeskiej żądanie cesarza, by przejść na katolicyzm. Wśród zgromadzonych był także 67-letni Vaclav Budovec. Choć aktywnie w defenestracji nie uczestniczył, stanął po stronie buntowników, stając się jednym z wodzów tzw. powstania stanowego. Na rozkaz

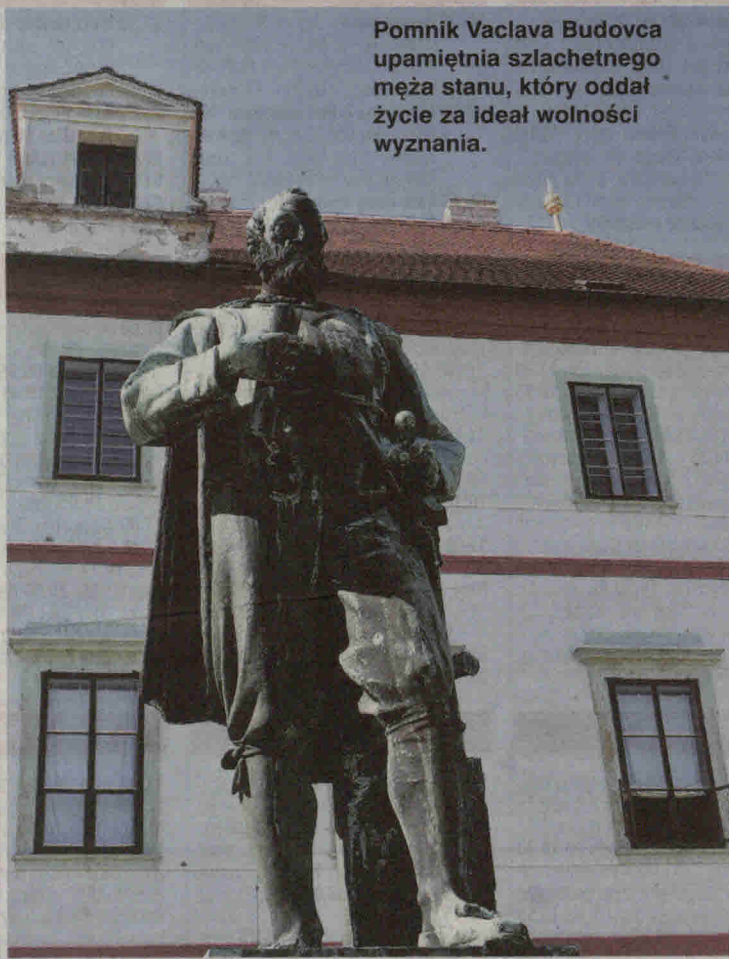
cesarza Ferdynanda II Habsburga Vaclava Budovca ścięto na rynku Starego Miasta, 21 czerwca 1621 r., razem z 26 towarzyszami.

Pałac w Mnichovo Hradište dostał się w 1623 r. w ręce Albrechta Valdstejna, znanego bardziej pod nazwiskiem Albrecht Wallenstein. Ten czeski, pochodzący z uboższego rodu szlachcic, od początku wojny 30-letniej konsekwentnie stanął po stronie Habsburgów i, odnosząc zwycięstwa na polach bitew, powiększał bogactwa, wpływy i majątki - w r. 1625, po serii wielkich sukcesów militarnych, otrzymał tytuł księcia Frydiantu, od nazwy jednej ze swych posiadłości - Zamku Frydiant.

Posiadłość w Mnichovo Hradište książę Frydiant przekazał swemu bratankowi Maksymilianowi. Zaslugą Maksymilliana było uchronienie pałacu i dóbr przed konfiskatą po zdradzieckim zamordowaniu Albrechta Wallensteina w Chebie, w 1634 r. Stało się to na rozkaz cesarza, do którego doszły słuchy, że Wallenstein - jeden z najbardziej wpływowych ludzi w ówczesnej Europie - chce przejść na stronę protestantów.



W otoczonym zielenią ogrodowym salonie spędzał ongiś wolne chwile Giacomo Casanova.



Pomnik Vaclava Budovca upamiętnia szlachetnego męża stanu, który oddał życie za ideał wolności wyznania.

Prawdziwego rozkwitu doznał w Mnichovo Hradište zasnany jednak pod rządami Arnosta Josepha Wallensteina, po 1675 r. Nowy właściciel, zatrudniwszy słynnego włoskiego architekta, Marco Antonio Canevalle, rozkazał przebudować pałac na reprezentacyjną siedzibę rodziny Wallensteinów.

Można ją oglądać po dziś dzień - jest to imponująca, trójskrzydłowa budowla w stylu lekkiego architektonicznie, włoskiego baroku. Dziedziniec, z trzech stron otoczony skrzydłami pałacu, swobodnie „otwiera się” na północ, wypełniony ogrodem w stylu francuskim. Wśród geometrycznie regularnych, starannie strzyżonych przez pałacowych ogrodników krzewów z całą pewnością przechadzał się Giacomo Girolamo Casanova, zwany też kawalerem de Seingalt, nowo zatrudniony bibliotekarz.

Przybył tam w 1785 r., mając 60 lat i niezliczone awantury oraz skandale w życiu - oprócz licznych miłostek i uwiedzeń podejrzewano go o szpiegostwo, uprawianie czarów, defraudację, wystawianie fałszywych weksli... Jego burzliwa droga życiowa wiodła również przez ówczesną Polskę, gdzie naraził się swą opinią o urodzie Polek: „W ogólności płeć piękna jest brzydka w tamtej krainie”, a prawdziwe zagrożenie sprowadził na siebie, ciężko raniąc w pojedynku na pistolety Franciszka Ksawerego Branickiego - wpływowego podstolego wielkiego koronnego. W rezultacie król Stanisław August Poniatowski, który wcześniej upatrywał w Casanovie kandydata na sekretarza królewskiego, nakazał awanturnikowi opuścić Polskę.

Schorowanemu Casanovie azylu w swych dobrach udzielił hrabia Carl von Wallenstein, który, podobnie jak Wenecjanin, był wolnomularzem. Do obowiązków Casanovy należała opieka nad zbiorami bibliotecznymi w pałacach w Mnichovo Hradište oraz w Duchcovie. Wykorzystując zgromadzone dzieła, a także rzadką w jego dotychczasowym życiu stabilizację, pisał. Stworzył „Monolog myśliciela”, czyli pamflet przeciwko Cagliostrowi, z którym w przeszłości zawarł znajomość. „Moją ucieczką z Więzienia Ołowianego” - opis rejerady z celi pod ołowianym dachem w weneckim Pałacu Dożów, gdzie zamknięto go na 5 lat pod pretekstem uprawiania czarów, oraz „Ikosameron” - powieść fantastyczną, w której opisał podróż do wnętrza Ziemi, a także przewidział takie wynalazki, jak samochód, wieczne pióro i gazy bojowe. Zmarł w Duchcovie w północno-zachodnich Czechach, w roku 1798.

Tekst i zdjęcia:
Ewa Kiraga-Wójcik



Pałac w Mnichovo Hradište przetrwał w postaci nadanej mu na przełomie XVII i XVIII w.



Dicentra spectabilis - serduszka zdobiące ogrody

Bylina dorastająca do 50 cm wysokości, odporna na mróz, zdobiąca ogrody cudownymi kwiatkami w kolorze różowo-białym lub białym, przypominającymi malutkie serduszka.

Kwiaty zebrane są w długie grona, natomiast liście pierzaste, niebiesko-zielone, po kwitnieniu zasychają i opadają. Termin kwitnienia rośliny przypada na maj i czerwiec. Serduszka najlepiej rosną na glebach wilgotnych i próchnicznych. Miejsce uprawy powinno być lekko zacienione. Jeśli posadzimy ją w miejscu słonecznym, po przekwitnięciu całkowicie znika

z powierzchni gleby, dlatego warto zaznaczyć to miejsce jakimś patyczkiem, abyśmy nie zapomnieli o tej delikatnej roślinie. Nie powinniśmy sadić rośliny w kępach, a także przy ekspansywnych i szybko rozrastających się bylinach. Serduszka bardzo dobrze prezentują się na rabatach. Z powodu gubienia liści warto sadić je w pobliżu innych zielonych roślin.



Kwiaty przypominają serduszka, z których wypływa iza.



P. WALCZAK

Iglaki to rośliny, które także potrzebują odpowiedniego nawodnienia i nawożenia.

Iglaki w czerwcu

Czas upałów jest ciężkim okresem dla wszystkich roślin. Nie zapominajmy w tym miesiącu o iglakach, które także potrzebują pielęgnacji. Ważnym zabiegiem jest podlewanie. Iglaki także potrzebują wody, jak wszystkie rośliny.

Ważne jest, aby zadbać zwłaszcza o młode okazy, które niedawno posadziliśmy w ogrodzie. Iglaki potrzebują regularnego podlewania. Najlepiej rośliny podlewać wieczorem, kiedy temperatura powoli spada. Jeśli jeszcze nie zdążyliśmy wysciółkować iglaków, warto to zrobić jak najszybciej, bowiem ściółka pomoże utrzymać odpowiednią wilgotność rośliny. Do ściółkowania iglaków najczęściej wykorzystywana jest kora sosnowa.

Czerwiec to też czas ciągłego nawożenia roślin. Dobrze odżywione

rośliny są mocniejsze i zdecydowanie rzadziej chorują, dlatego warto jeszcze w tym miesiącu zastosować nawóz, dostarczając im potrzebnych do wzrostu i rozwoju składników pokarmowych. Podczas upalnych dni nie zapomnijmy także, aby dokładnie obserwować rośliny w ogrodzie, nie tylko iglaki. Szybka reakcja na pierwsze niepokojące objawy w znacznym stopniu ułatwia późniejszą walkę z chorobami i szkodnikami.

Teksty: P. Walczak

Atlas chorób i szkodników

Bielinek kapustnik

To bardzo groźny szkodnik roślin kapustnych. Ciężko pewnie uwierzyć, że niepozorny motyl może stanowić tak duże zagrożenie dla uprawy warzyw. Jego gąsienice są bardzo żarłoczne i co roku pojawiają się w takich ilościach, że nietępione mogą zniszczyć całą uprawę.

W ciągu całego roku rozwijają się dwa, a czasem nawet trzy pokolenia szkodnika. Pierwsze możemy zauważyć już na początku wiosny. W kwietniu motyle składają jaja na chwastach z rodziny kapustowatych, gdzie w następstwie pojawiają się gąsienice zaczynają żerować na tych roślinach. Gdy przeobrażą się już w motyle, ponownie składają jaja na roślinach kapustnych, gdzie w lipcu wykluwają

się gąsienice. I tak powstaje kolejne pokolenie, które żerować będzie na naszych roślinach uprawnych.

Jak im zapobiegać? Warto pomiędzy roślinami kapustnymi sadić inne gatunki, które będą odstraszały szkodniki. Do takich roślin zaliczyć możemy pomidory czy szalwię. Utrzymujmy porządek w ogrodzie, usuwajmy chwasty, to pomoże w walce ze szkodnikiem, bowiem

motyle nie będą miały gdzie złożyć jaj pierwszego pokolenia. Kolejną metodą jest osłanianie grządek kapustnych specjalną siatką, tak aby motyle nie miały możliwości przysiąść i złożyć jaj. Jeśli wszystkie sposoby zapobiegawcze zawiodą i zauważymy oznaki żerowania, tj. wygrzyżone dziury w liściach, trzeba będzie sięgnąć po specjalny środek, przeznaczony do zwalczania bielinków.



Na atak szkodnika narażone są: kapusta głowiasta, kapusta włoska, kapusta pekińska, kalafior oraz brokuły.

Wspomnienie  o Tadeuszu Chwałku
(1959-2019)

Niezastąpiony „Prezio”

„Nie żyjemy, aby umierać, ale umieramy, aby żyć wiecznie”.

Jego ciężka choroba, niespodziewana i przedwczesna śmierć zaskoczyła i zasmuciła środowisko piłkarskie w okręgu jeleniogórskim. Wszyscy zgodnie potwierdzają, że prezes LKS-u Lotnik był osobą nietuzinkową, znaną, cenioną i szanowaną, pogodną i wesołą. Przyjaciół okolicznych klubów i zawodników. Każdy dzień życia Tadzia wypełniała aktywność, praca i społeczna praca, planowanie, realizacja celów i zadań.

Człowiek-orkestra lokalnego futbolu i jeżowskiego klubu, któremu poświęcił dużą część 60-letniego życia. Bez wiedzy Tadzia lub Jego zgody, w Lotniku nie wydarzyło się nic. Motor napędowy klubu. Energiczny, wszechobylski, każdy fragment obiektu, boiska, szatni czy magazynków był naznaczony Jego działalnością.

Tadeusz czuł się odpowiedzialny za wszystko, czego się podjął. Poświęcał czas, siły i środki, wszystko, czym dysponował. Każdy z nas, kto miał okazję spotkać Tadeusza i z Nim współpracować, na pewno powie, że spotkał dobrego człowieka, działacza z ludzkim podejściem i obiektywizmem. Tadeusz całe życie działał w Ludowych Zespołach Sportowych, zaczynając od Chrośnicy i Czernicy, by do końca poświęcić się dla Jeżowa Sudeckiego i LKS-u Lotnik. Pod jego sterami klub święcił największe triumfy w ponad 70-letniej historii. Sukcesy w rozbudowie bazy sportowej i wyposażenia, sukcesy piłkarskich grup dziecięcych i młodzieżowych oraz sukcesy drużyny seniorów (dwa awanse do IV ligi dolnośląskiej, trofeum w okręgowym Pucharze Polski) stały się dzisiaj żywym i materialnym pomnikiem codziennej, społecznej działalności Tadeusza Chwałka. Dziękuję za pracę, za poświęcenie, za całe dobro, które nam wszystkim uczynił Tadeusz, bo Jemu nie zdążyliśmy za Jego życia - powiedział w mowie pogrzebowej podczas mszy św. wójt gminy Jeżów Sudecki Edward Dudek. Swoje wspomnienie zakończył wierszem Tadeusza Różewicza.

*Czas na mnie
czas nagli
co ze sobą zabrać
na tamten brzeg
nic
więc to już
wszystko
mamo
tak synku
to już wszystko
a więc to tylko tyle
tylko tyle
więc to jest całe życie
tak całe życie*

- „Prezio” - tak Go najczęściej nazywaliśmy wśród chłopaków w klubie. Zawzięty i uparty. Nieraz przyszło spierać się z Nim w sprawach klubowych. Zawsze jednak działał w najlepszej wierze. Człowiek o stalowym uścisku, ale i miękim, i tak dużym sercu, że przez 20 lat swojej działalności chował w nim wszystkie pokolenia piłkarzy „Lotników”. Prezes był jedną z osób, która 7 lat temu wpłynęła na moje przyście do klubu jako zawodnika. Już nie gram, ale dalej jestem w klubie i nie wyobrażam sobie, żeby tu nie być. „Prezio”, dziękuję Ci za to. Potrafił rozmawiać i dogadać się z każdym. Niezależnie od poglądów. Czuwał nad naszym ukończonym klubem. Taki właśnie był „Prezio”. Spoczywaj w pokoju - mówi Filip Pleńkowski.

- Tadzio, zawsze będę Ciebie pamiętał jako kolegę z jednej klasy w szkole budowlanej, od września 1974 roku, i jako kolegę z wielką sportową klasą. Byłeś najlepszy jako działacz piłki nożnej. To Ty zachęciłeś mnie do gry w jednym zespole, a potem do działania w futbolu. Odszedł wielki człowiek. Tadzio, będzie Ciebie brakowało - podkreśla były prezes II-ligowego Kem Budu Bogusław Kempirski.

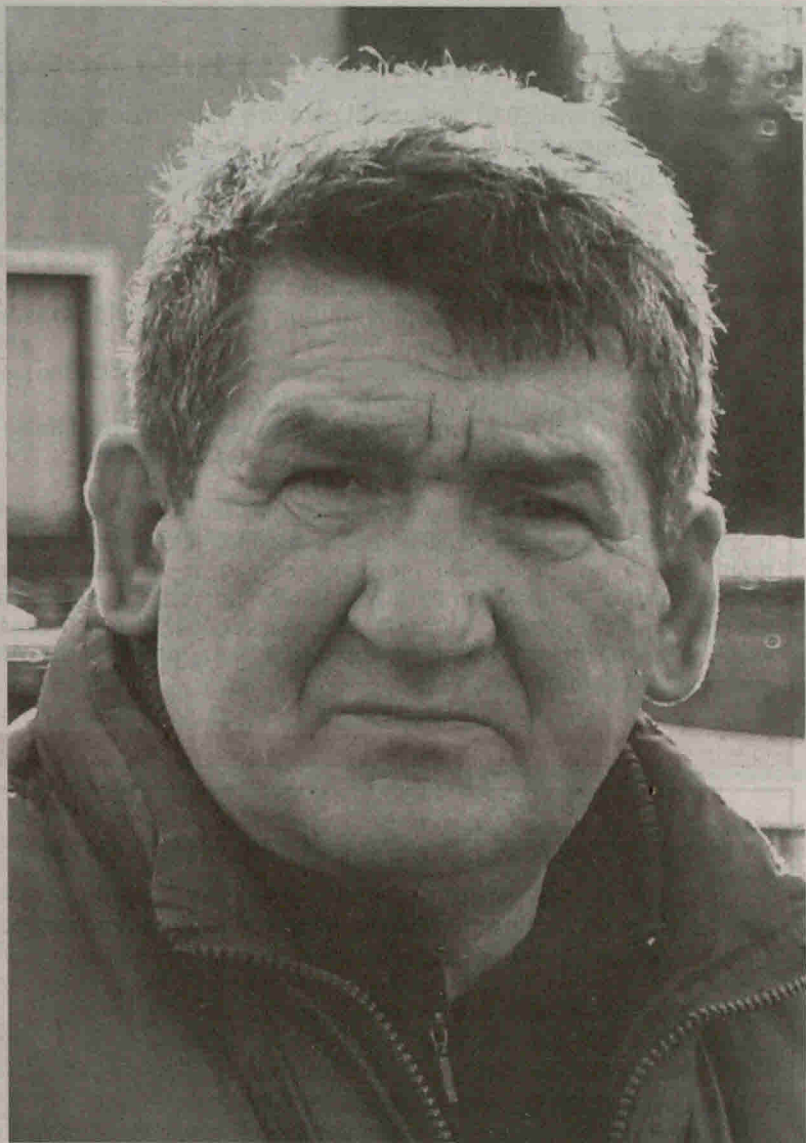
- Grałem w klubach warszawskich, do Lotnika dołączyłem w styczniu 2014 roku. Wcześniej nie spotkałem osoby tak zaangażowanej dla klubu. Prezes na każdy problem potrafił znaleźć rozwiązanie. Dla Niego nie było rzeczy nie do załatwienia. Jak trzeba było, to odśnieżał boisko, by drużyna

mogła trenować. Poświęcał swój prywatny czas, abyśmy mieli jak najlepsze warunki do grania. Jak ojciec starał się, aby nam niczego nie brakowało, przykładowo dresów czy piłkarskich butów. Był na każdym meczu, dopinguował nas z całych sił. Martwił się o każdego z drużyny, potrafił podnieść na duchu, pragnął, aby każdy z nas w klubie Lotnik czuł się jak w domu. Dzwonił, dopytywał, umawiał się, aby pogadać. Prezes zawsze był blisko nas. NIEZASTĄPIONY. Nigdy o Nim nie zapomnimy, bo to, czego dokonał, pozostanie na zawsze - deklaruje kapitan lidera jeleniogórskiej klasy okręgowej, w nowym sezonie czwartoligowca, Krzysztof Białkowski.

Prezes OZPN-u w Jeleniej Górze w latach 2003-2018, w biurze związku przez 35 lat, Andrzej Kowal, współpracę z nowym „sternikiem” LKS-u Lotnik wspomina od sezonu 1999/2000.

- Pierwszy sezon pod Jego kierownictwem piłkarze z Jeżowa Sudeckiego zakończyli na trzecim miejscu w „A” klasie. W kolejnych latach były coraz wyższe lokaty i pierwsze awanse do okręgówki w 2004 roku i do IV ligi w 2015 roku. Budowanie zespołu seniorów, wyważona polityka kadrowa, powoływanie nowych grup młodzieżowych i rozsądna z nimi praca, rozgrywki związkowe i imprezy piłkarskie to priorytety prezesa i otaczających Tadzia społecznych działaczy, które zapamiętałem. Współpraca z Nim była dla mnie prawdziwą przyjemnością. Wspomnę chociażby udostępnienie obiektu sportowego w Jeżowie Sudeckim do przeprowadzenia meczów w ramach rozgrywek mistrzostw Polski dziewcząt U-16, jak również na wiele imprez organizowanych przez OZPN. „Wspaniali, uczynni, otwarci na innych ludzi, lubiani i niezwykle szanowany człowiek wśród sportowej braci i nie tylko. Będzie mi bardzo brakowało Jego uśmiechu, emanującej dobroci, życzliwości, oddania dla piłki nożnej i lokalnej społeczności - mówi Andrzej Kowal.

- W progresie sportowym i infrastrukturalnym Lotnika nie było żadnego przypadku - potwierdza Michał Gołąb. - Prezes nieustannie myślał o wzmocnieniu drużyny. Na niektórych zawodników czekał kilka lat. Na początku mojego pobytu w Lotniku zaskoczył mnie tym, że co roku dzwonił do piłkarzy z życzeniami urodzinowymi i imiennymi. Z imienia i nazwiska znał wszystkich zawodników, a nawet daty urodzin ich dzieci. Szanował boiskowych rywali i doceniał dobrych piłkarzy. Duża kla-



sa. Dusza człowiek. Dla każdego miał chwilę, z każdym zamienił kilka słów. Wokół klubu stworzył niepowtarzalny klimat, który udzielał się wszystkim. Z perspektywy czasu mam poczucie, że był człowiekiem szczęśliwym. W życiu prywatnym, zawodowym i społecznym był spełniony.

Po 36 latach wspólnego życia małżeńskiego żona Wioletta oraz dzieci, córka i syn Adam, godzinami mogą wspominać kochanego męża i ojca. Mogą też przytoczyć mnóstwo anegdot i zabawnych zdarzeń z ciekawego życia Tadzia. Z pomocą konia dziadka w Chrośnicy zrobił piłkarskie boisko. Po rodzinnej przeprowadzce do Jeżowa Sudeckiego, w miejsce baru w stylu wozu cygańskiego, staraniem Tadzia powstała szatnia. Materiały budowlane prezes wioził z budowy... swojego domu przy ulicy Długiej. W rządzeniu klubem pomagała cała rodzina Chwałków. Od końca lat 90-tych Wioletta Chwałek w domowej pralce prała, a potem suszyła stroje zawodników Lotnika. Wcześniej, w 1984 roku, wioziła piłkarzy na ligowe mecze dostawczym autem marki Żuk. Pomagała w zakładaniu kartotek zawodników, razem z Tadzciem gościła ich w domu, w święta Bożego Narodzenia i w Wielkanoc. Syn Adam od najmłodszych lat kosił klubowe boisko, poprawiał białe linie, zakładał bramkarskie siatki i inne czynności. Razem z córką Anią Tadzciu kibicował jeleniogórskim szczyplornikom. W telewizji często oglądali mecze siatkówki i sporty zimowe.

Przez 20 lat Jego pracy LKS Lotnik przeszedł olbrzymią metamorfozę. Na swoich gospodarskich barkach wprowadził klub na zupełnie inny poziom funkcjonowania. Spektakularny awans do IV ligi w sezonie 2014/2015 był zwieńczeniem wieloletnich starań i ambicji Tadeusza i Jego największym sukcesem sportowym.

Zgodnie z obietnicą, po awansie, raz na zawsze zlikwidował legendarne czarne wąsy. Mało kto zdawał sobie sprawę, jak wysoką cenę płacił Pan Prezes za bezgraniczną miłość do klubu. O sobie myślał rzadko. Mając wielkie poczucie odpowiedzialności za funkcjonowanie Lotnika i złożone zobowiązania, odwlekał sprawy związane ze zdrowiem. Osoby z bliskiego otoczenia prezesa widziały, jak żył, jak się starał i ile GO to kosztowało - napisali piłkarze, sztab trenerski i działacze na stronie internetowej jeżowskiego klubu.

Tadeusz Chwałek przegrał ponad dwumiesięczną, trudną walkę z chorobą. Zmarł 31 maja 2019 roku około godziny osiemnastej. W ceremonii pogrzebowej wzięło udział ponad pięćset osób, rodzina, przyjaciele, samorządowcy, działacze, sędziowie, piłkarze i kibice. Prezesa - ikonę klubu, podczas mszy św. wspominali członkowie zarządu Lotnika: Artur Karmelita, reprezentująca rodziców małych futbolistów Joanna Tomoń, wójt gminy Jeżów Sudecki Edward Dudek i ksiądz proboszcz Andrzej Szarzyński. „Przegrałeś walkę z chorobą, ale nie przegrałeś życia”, „Dołączyłeś do drużyny Boga. Czekaj tam na nas, jeszcze zagramy razem” - to zdania, które w ostatnim pożegnaniu w parafialnym kościele pw. Michała Archanioła usłyszeli żałobnicy. Grób „Prezia” pokryto mnóstwem wieńców, bukietów kwiatów i płonących zniczy. Na grobowym krzyżu zawisły klubowy szalik i proporzyczek LKS-u Lotnik.

- To niesprawiedliwe, że tacy wspólni ludzie, odchodzą tak szybko. Pan Tadek był dla nas wszystkich bezcenny i na zawsze zostanie zapamiętany - zapewnił trener Artur Milewski.

Człowiek żyje tak długo, jak długo pamiętają o Nim inni ludzie - dodał piłkarz Lotnika Artur Niemirski.

Tekst i zdjęcie: Henryk Stobiecki

REKLAMA I PROMOCJA

Zakład Usług
Pogrzebowych „ANUBIS”
Dom Pogrzebowy
KREMATORIUM

Jelenia Góra ul. Sudecka 68A
(Parking Nowego cmentarza)
Jelenia Góra ul. Wiejska 4b
Cieplice ul. Jagiellońska 26
(wjazd od ulicy Sobieszowskiej)
tel. 757522582; kom. 601748441
www.anubis-pogrzeby.pl

Zapraszamy
Czytelników
do wspominania
swoich bliskich,
tel.:
75 64 244 20

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

ogłoszeniem nr 46/2019 ogłasza III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu użytkowego w Jeleniej Górze przy **ulicy SUDECKIEJ 1**, wraz ze sprzedażą związanego z tym lokalem udziału w gruncie.

Lokal użytkowy o ogólnej powierzchni 55,20 m kw. składa się z sali sprzedaży i korytarza, położony jest na poziomie piwnic budynku.

Udział w elementach wspólnych budynku i prawie własności gruntu - 686/10.000 części.

Nieruchomość gruntowa zabudowana przy ul. Sudeckiej 1 położona jest w granicach działki nr 43/6 o powierzchni 0.0445 ha, obręb 28 NE, AM-58.

Dla nieruchomości wyżej oznaczonej Sąd Rejonowy VI Wydział Ksiąg Wieczystych w Jeleniej Górze prowadzi Księgę Wieczystą nr JG1J/0005514/4.

Nieruchomość zabudowana przy ul. Sudeckiej 1 od strony zachodniej graniczy z niezabudowaną działką gruntu nr 43/5, która zapewnia obsługę komunikacyjną przedmiotowej nieruchomości oraz nieruchomości położonej przy ul. Józefa Piłsudskiego 22A. Wobec tego sprzedaż wyżej opisanego lokalu nastąpi wraz ze sprzedażą udziału wynoszącego 422/10.000 części w prawie własności działki nr 43/5 o powierzchni 0.0219 ha, obręb 28NE, AM-58, księga wieczysta JG1J/00073547/6.

Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania: tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej i/lub usługowej.

Cena wywoławcza nieruchomości: 30.730,00 zł netto. Wadium: 3.100,00 zł.

Wadium w pieniądzu, w wyżej określonej wysokości winno wpłynąć na konto depozytowe Miasto Jelenia Góra - **Bank MILLENNIUM S. A. I Oddział w Jeleniej Górze nr 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681 najpóźniej do dnia 11 lipca 2019 roku.**

Wpłata wadium winna zawierać adres nieruchomości, której wpłata dotyczy oraz oznaczenie uczestnika przetargu

Przetarg odbędzie się w dniu 27 maja 2019 roku o godz. 11.00, w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej nr 29 - I piętro, sala nr 13.

Ogłoszenie nr 46/2019 Prezydenta Miasta z dnia 3 czerwca 2019 roku zamieszczone jest w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej bip.jeleniagora.pl w zakładce „oferty nieruchomości” oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ulicy Ptasiej 2-3, I piętro. Dodatkowych informacji dotyczących nieruchomości można uzyskać w pokoju nr 111 w siedzibie Wydziału Gospodarki Nieruchomościami lub telefonicznie pod numerami 75-75-46-228 lub 75-75-46-304.

Oferta nieruchomości prezentowana jest również na stronie internetowej Miasta Jelenia Góra www.nieruchomosci.jeleniagora.pl.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

ogłasza wykaz komunalnych lokali użytkowych, usytuowanych na terenie Miasta Jelenia Góra, wytypowanych do przetargu ustnego na stawkę czynszu netto.

1. Lokal przy ul. Pocztowej 6 - pow. 13.20 m kw.

z przeznaczeniem na magazyn.

2. Lokal przy ul. Wolności 15 - pow. 12.30 m kw.

z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową z wyłączeniem działalności bankowej, kredytowej i pożyczkowej.

3. Lokal przy ul. Cieplickiej 15- pow. 26.62 m kw.

z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową z wyłączeniem działalności bankowej, kredytowej i pożyczkowej.

4. Lokal przy al. Wojska Polskiego 39 U2 - pow. 32.00 m kw.

z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową z wyłączeniem działalności bankowej, kredytowej i pożyczkowej.

5. Lokal przy ul. Długa 6 of.- pow. 11.40 m kw.

z przeznaczeniem na magazyn.

6. Lokal przy al. Wojska Polskiego 39 U1- pow. 35.78 m kw.

z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową z wyłączeniem działalności bankowej, kredytowej i pożyczkowej.

7. Lokal przy Placu Piastowskim 5 - pow. 13.40 m kw.

z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową z wyłączeniem działalności bankowej, kredytowej i pożyczkowej.

8. Lokal przy ul. M. Konopnickiej 23/4uż - pow. 53.94 m kw.

z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową z wyłączeniem działalności bankowej, kredytowej i pożyczkowej.

9. Lokal przy ul. Cieplickiej 152 - pow. 34.38 m kw.

z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową z wyłączeniem działalności bankowej, kredytowej i pożyczkowej.

10. Lokal przy ul. Jasnej 4 - pow. 17.80 m kw.

z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową z wyłączeniem działalności bankowej, kredytowej i pożyczkowej.

11. Lokal przy ul. M. Konopnickiej 23/6uż - pow. 24.80 m kw.

z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową z wyłączeniem działalności bankowej, kredytowej i pożyczkowej.

12. Lokal przy ul. Lipowej 7 - pow. 38.36 m kw.

z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową z wyłączeniem działalności bankowej, kredytowej i pożyczkowej.

13. Lokal przy ul. Ludwika Zamenhofs 5- pow. 64.81 m kw.

z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową z wyłączeniem działalności bankowej, kredytowej i pożyczkowej.

14. Lokal przy ul. Krótkiej 21- pow. 115.08 m kw.

z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową z wyłączeniem działalności bankowej, kredytowej i pożyczkowej.

15. Lokal przy ul. Groszowej 49 - pow. 24.40 m kw.

z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową z wyłączeniem działalności bankowej, kredytowej i pożyczkowej.

16. Lokal przy ul. Długa 6 of.- pow. 15.40 m kw.

z przeznaczeniem na magazyn.

Umowy najmu zostaną zawarte na czas oznaczony, tj. 3 lata. Ustala się 14-sto dniowy termin od dnia przetargu, w którym winna być zawarta umowa najmu na wylicytowany lokal. **UWAGA** - lokale użytkowe położone przy ul. Marii Konopnickiej nr 23 w Jeleniej Górze - **bez możliwości wykupu na własność.**

Przetarg odbędzie się 28 czerwca (piątek) 2019 roku o godz. 10⁰⁰ w Urzędzie Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej 29, sala nr 12 (I piętro).

Wadium, z dopiskiem „Przetarg na najem lokalu użytkowego przy ul. ...” należy wpłacić do dnia 28 czerwca 2019 roku (data dokonania wpłaty) przelewem na konto Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Jeleniej Górze Bank Milenium S.A. nr 94 1160 2202 0000 0001 8963 6052.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest terminowe wniesienie wadium w pieniądzu przelewem na podany powyżej numer rachunku bankowego (decyduje data dokonania wpłaty środków na konto ZGKIM, tj. do dnia 28 czerwca 2019 roku). Oferenci zainteresowani najmem lokalu zobowiązani są przed przystąpieniem do przetargu okazać się dowodem osobistym i potwierdzeniem wpłaty wadium na konkretny lokal użytkowy.

Wadium zwraca się wszystkim oferentom w terminie 7 dni roboczych od daty przetargu, z wyjątkiem oferenta, który wylicytował najwyższą stawkę czynszu na lokal. Wadium zwraca się, wraz z odsetkami wynikającymi z umowy rachunku bankowego, na którym było ono przechowywane, pomniejszone o koszty prowadzenia rachunku bankowego oraz prowizji bankowej za przelew pieniędzy na rachunek podany przez oferenta.

Wadium wniesione przez oferenta, który wylicytował najwyższą stawkę czynszu na lokal, nie podlega zwrotowi i zaliczane jest na poczet czynszu. Wadium ulega przepadkowi, gdy oferent, który wylicytował najwyższą stawkę czynszu na lokal odstąpił od podpisania umowy lub zawarcie umowy stało się niemożliwe z przyczyn leżących po stronie oferenta.

W przypadku, gdy oferent lub wspólnik oferenta, jak również małżonek oferenta pozostający we wspólnym gospodarstwie domowym, zalegają z opłatami lub podatkami wobec Miasta lub miejskich jednostek organizacyjnych, a do dnia podpisania umowy nie uregulowali zobowiązań, nie zostanie z oferentem zawarta umowa najmu. W takim przypadku wniesione wadium ulega przepadkowi.

Przetarg odbywa się w formie ustnej licytacji na ustalenie wysokości stawki czynszu netto. Przetarg uznaje się za ważny bez względu na liczbę oferentów, jeżeli chociaż jeden oferent zaproponuje co najmniej jedno postąpienie powyżej kwoty wywoławczej stawki czynszu netto.

Oferentem zainteresowanym najmem lokalu przysługuje prawo uzyskania informacji dotyczących lokalu, a także do dokonania wizji w lokalu przed przetargiem.

Informacje o lokalach wytypowanych do przetargu, wraz ze szczegółowymi danymi o ich stanie technicznym, można uzyskać:

- pod numerami telefonu 75-64-95-860, 888
- na stronie internetowej bip.jeleniagora.pl
- na tablicach ogłoszeń w budynku Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Jeleniej Górze - przy ul. Podgórznej 9, a także w Urzędzie Miasta - budynek przy ul. Ptasiej 2/3.

Dodatkowe informacje na temat organizowanego przetargu pod numerem telefonu 75-75-46-267.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

W E P A
PIECHOWICE Sp. z o.o.
producent papierów higienicznych



zatrudni
AUTOMATYKÓW, MECHANIKÓW,
ELEKTRYKÓW, PRACOWNIKÓW OBSŁUGI
PRODUKCJI, OPERATORÓW WÓZKÓW
WIDŁOWYCH, PALACZY KOTŁÓW
WYSOKOCIŚNIENIOWYCH

Wymagania:
▶ mile widziane wykształcenie o kierunku mechanicznym, elektromechanicznym, elektrycznym lub podobnym
▶ gotowość do pracy w systemie zmianowym,
▶ automatyk, elektryk mile widziane uprawnienia SEP do 1 kV.

Oferujemy:
▶ atrakcyjne warunki pracy i wynagrodzenia, możliwość rozwoju zawodowego, bogaty pakiet socjalny, pakiet zdrowotny.

Oferty pracy prosimy składać w siedzibie Spółki w Piechowicach ul. Pakoszowska 1B lub przesłać na adres: rekrecja@wepa.eu z dołączoną zgodą na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z rozporządzeniem o ochronie danych osobowych - RODO.
Tel. kont: **75/75 47 818.**

PROMEDIKA24

PRACA OPIEKUN SENIORÓW W DE

- WYSOKIE ZAROBKI
- KURSY JĘZYKOWE
- LEGALNA PRACA - SKŁADKI ZUS
- MOŻLIWOŚĆ PRACY TYLKO W WAKACJE

ZADZWOŃ I UMÓW SIĘ NA SPOTKANIE:
TEL. 789 218 008

TURYSTYCZNE

PRZEWOZY do Berlina MS-TRANS, bez przesiadek z adresu na adres, www.mstrans.pl, 513-427-912. M286-G

LOTNISKA- przewozy, Tel. 607-763-204. M411-G

LOTNISKA przewozy tel. 602-120-624. M475-G

LOTNISKA- przewozy, Tel. 607-763-204. M514-G

REWAL 50m morze, wczasy, 502-550-864, www.tedi.pl. M139-K

HOTEL ***
Wango
www.hoteltango.pl

Wesela marzeń

tel. 601 834 644
kontakt@hoteltango.pl

DOJRZAŁA od 9.00, 885-319-656.

SEKSONNA trzydziestolatka, 796-691-134.

NIE piękne lecz umiejętnie, 697-577-650.

22 - latka puszysta zaprasza, 781-363-127. M543-G

BIZNES

POŻYCZKI - większe kwoty, szybko tanio, Tel. 500-320-777. M416-G

PRAWNIK porady, sporządzanie pism, windykacja, 606-245-298. M422-G

BEZPŁATNE porady prawne- dla wszystkich osób zainteresowanych- każdy wtorek w Jeleniej Górze od 11.00- 15.00 po wcześniejszej rejestracji telefonicznej 602-46-78-12, ul. Teatralna 1 pok. 101. M511-G

DR Pożyczka - chwilówka do 1000 zł, bez sprawdzania BIK, oferta również dla osób z zajęciem komorniczym. Kontakt 884-600-100. M534-G

DARMOWE porady prawne. Wtorek, czwartek, 16-18, Jelenia Góra, Groszowa 3. 501-666-946. M541-G

BALBINA księgowość PIT, CIT, VAT, ZUS Jelenia Góra, Killińskiego 20/1u, tel. 75-76-57-434. M479-K

SPRZEDAŻ SPRZEDAŻ

Teraz taniej nawet do 30 %**



ul. Wincentego Pola 8
58-500 Jelenia Góra
tel./fax 75/75-333-65
e-mail: biuro@bramydrzwi.pl tel. 75/75-357-46

Hörmann - Fan Jelenia Góra
Autoryzowany Partner Hörmann Polska

Prezydent Miasta Jeleniej Góry ogłoszeniem nr 48/2019 ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej w Jeleniej Górze przy:

ul. JANA SOBIESKIEGO 32, 34

Nieruchomość gruntowa położona w granicach działek nr: 294/12 i 294/14 o łącznej powierzchni 0.0676 ha, obręb Jelenia Góra 1 AM-3, dla której w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze VI Wydziale Ksiąg Wieczystych prowadzona jest księga wieczysta JG1J/00038234/2, zabudowana dwoma wykwaterowanymi budynkami mieszkalnymi nr 32 i 32 of w zabudowie półwzrostowej. Na ścianach nośnych budynków oparty jest łącznik, w którym znajdują się dodatkowe pomieszczenia oraz schody wejściowe obsługujące mieszkanie na pierwszym piętrze oficyny. Działka nr 294/12 stanowi teren wolny od zabudowy.

Budynek główny przy ul. Sobieskiego 32 (bez łącznika i oficyny) wpisany jest do rejestru zabytków decyzją nr A/5001/774/J z dnia 28.05.1982 r. W związku z tym wszystkie prace budowlane wymagające zgłoszenia bądź pozwolenia na budowę, prace konserwatorskie oraz prowadzenie innych prac przy zabytku, zmiana funkcji, podziały, wymiana stolarki okiennej, prace przy zabytkowym wystrój i wyposażeniu, montaż reklam i instalacji wymagają uzyskania decyzji - wymagają uzyskania decyzji - pozwolenia Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. W świetle obowiązujących przepisów art. 68 ust. 3 ustawy o gospodarce nieruchomościami, cenę nieruchomości lub jej części wpisanej do rejestru zabytków obniża się o 50 proc. W tym wypadku cena sprzedaży budynku głównego, uzyskana w drodze przetargu podlega obniżeniu o 50 proc.

Cena wywoławcza - 170.000,00 zł, w tym:
cena budynków: 50.728,00 zł (w tym cena budynku wpisanego do rejestru zabytków: 29.121,00 zł)
cena gruntu: 119.272,00 zł

Wadium - 17.000,00 zł

Sprzedaż prawa własności działki nr 294/14 oraz budynków na tej działce posadowionych podlega zwolnieniu z opodatkowania podatkiem VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10, 10 a ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług.

Sprzedaż prawa własności działki nr 294/12 podlega opodatkowaniu podatkiem VAT według stawki 23 proc. na podstawie art. 5 ust. 1 pkt 1, art. 7 ust. 1 oraz art. 41 ust. 1 i w związku z art. 146 a ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług.

Opis: Nieruchomość przy ul. Jana Sobieskiego 32, 34 położona jest na obrzeżach centrum, wśród zabudowy mieszkalnej wielorodzinnej z wbudowanymi usługami oraz usługowo-handlowej, przy skrzyżowaniu ulic: Podwale, Jana Sobieskiego i placu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W bliskim sąsiedztwie znajdują się dyskont spożywczy BIEDRONKA oraz market ALDI.

Podstawowe przeznaczenie nieruchomości: zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna, usługi komercyjne, usług sektora publicznego.

Wadium w pieniądzu, w wyżej określonej wysokości winno wpłynąć na konto depozytowe Miasto Jelenia Góra - Bank MILLENNIUM S.A. I Oddział w Jeleniej Górze nr 97116022020000000060115681 najpóźniej do dnia 16 lipca 2019 r.

WPLATA WADIUM WINNA ZAWIERAĆ ADRES NIERUCHOMOŚCI, KTÓREJ WPLATA DOTYCZY ORAZ OZNACZENIE UCZESTNIKA PRZETARGU

Przetarg odbędzie się w dniu 22 lipca 2019 roku o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej nr 29 - I piętro, sala nr 13.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu nr 48/2019 Prezydenta Miasta Jeleniej Góry z dnia 5 czerwca 2019 roku wywieszona jest na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta oraz zamieszczona została w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej bip.jeleniagora.pl.
Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro, pokój nr 111 lub telefonicznie pod numerami: 75/75-49-893 lub 75/75-46-228.

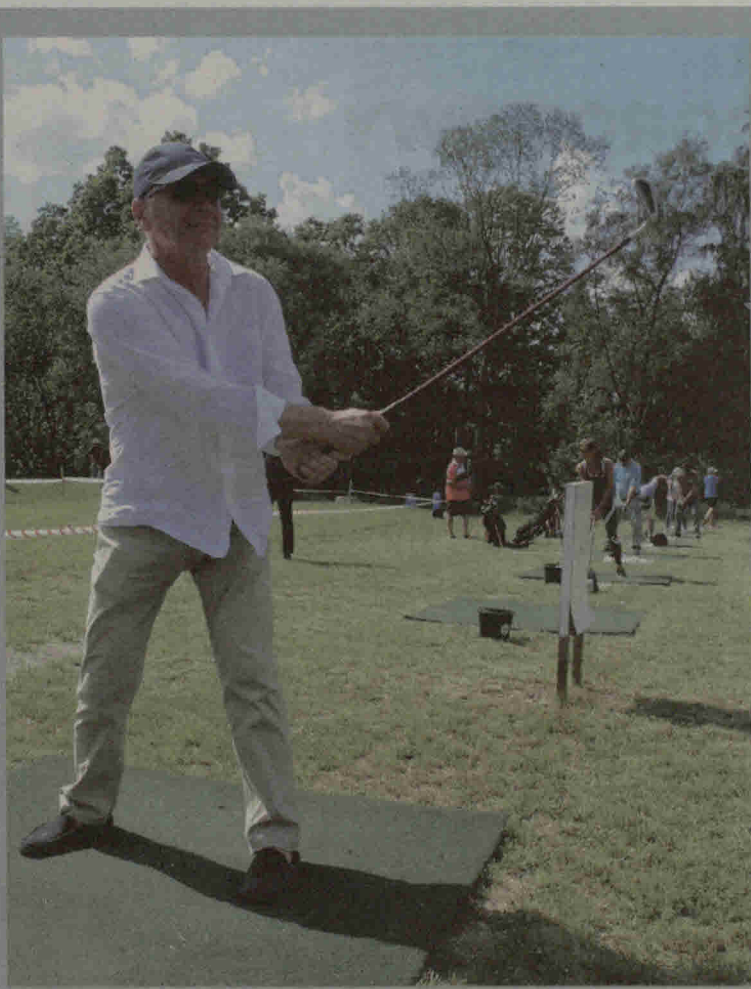
URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

Burmistrz Miasta Kowary informuje, że stosownie do art. 35 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami, (tekst jednolity Dz. U. z 2018r., poz. 2204 ze zm.), w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kowarach przy ul. 1 Maja 1a na okres 21 dni, został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiący załącznik nr 1 do Zarządzenia Nr 90/2019 z dnia 06.06.2019r. Burmistrza Miasta Kowary w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę.

JELEŃ SALONOWY

- O widzisz, tu był browar duży, a tam dalej stał nieco mniejszy - podejrzeliśmy, jak **Stanisław Firszt**, dyrektor Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze, razem z **Markiem Obrębalskim**, wiceprzewodniczącym Sejmiku Dolnośląskiego, byłym prezydentem Jeleniej Góry, studiowali starą mapę Cieplic, którą podziwiali na wystawie o aktach Schaffgotschów, otwartej w Archiwum Państwowym w Jeleniej Górze. Zainteresowanie wzbudziły w nich nie tylko lokalizacje browarów. Zaciekawili ich również projekty związane z budową linii kolejowych na Dolnym Śląsku, w tym tej z Mirska do Świeradowa Zdroju. Zaplanowano nie tylko przebieg linii, ale nawet tabor kolejowy. - Gotowiec, w sam raz, by przekazać go marszałkowi, który właśnie przejmuje tę linię - podpowiadali zwiedzający Markowi Obrębalskiemu. (19)

Prezydent Jeleniej Góry **Jerzy Łuźniak** uczestniczył niedawno w Ogólnopolskim Dniu Golfa, zorganizowanym przez Jeleniogórski Golf Club na budującym się polu o nazwie „Pustynne Kamienie”. Na miejscu na prezydenta czekała legitymacja członkowska Golf Clubu oraz kije do uderzania golfowej piłeczki. Fachową pomocą służył **Edward Ostrowski**, szef jeleniogórskich golfistów, finalista



ostatniego plebiscytu na „Człowieka Roku” Nowin Jeleniogórskich. Prezydent Łuźniak dał się poznać jako „wyjątkowo pojęty adept tego pięknego sportu. Okazało się, że pochodzący z Gniezna jeleniogórski prezydent w młodości trenował hokej na trawie, dyscyplinę cieszącą się w Polsce największą popularnością właśnie w Gnieźnie i w Poznaniu. Zarówno w hokeju na trawie, jak i w golfie uderzać można tylko jedną stroną łaski lub kija. W obu dyscyplinach liczy się także celność uderzenia. Kariera golfisty stoi więc otworem przed Jerzym Łuźniakiem. I chyba coś jest na rzeczy, bo prezydent zdradził też, że z wielkim zainteresowaniem obejrzał ostatni finał mistrzostw USA w golfie, w których po wielu latach znów zwyciężył wielki mistrz golfa Tiger Woods. W razie czego jest z kim grać. (11)



Kwestionariusz banalny

1. Mieszkam tu, bo:

Całe dotychczasowe życie spędziłam w Szklarskiej Porębie. Mieszkam tu, ponieważ rodzice skutecznie zaszczypli we mnie miłość do gór, Krainy Ducha Gór i minerałów.

2. Lekcja z dzieciństwa, którą zapamiętałam:

Kiedy byłam bardzo mała, rodzice zabierali mnie ze sobą na wyprawy po minerały. Siedziałam pod drzewem bardzo cichutko, dopóki słyszałam uderzenia w skałę młotkiem przez mojego tatę. Jak tylko przestawał kuć, zaczynałam płakać i krzyczeć. Widać, te kamienie były mi pisane.

3. Ten pierwszy raz:

Śmierć taty i pożar Muzeum Juna. Poczulałam się tak, jakby wszystkie idee taty zostały zniszczone. Odbudowanie muzeum wzięłam sobie do serca. Pierwszy raz tak naprawdę utożsamiałam się z tymi ideami. Poczulałam, że chcę o nie zawalczyć.

4. Przebój życia:

Lubię opowiadać innym o górach i minerałach, grać na bębnach... to wiele małych historyjek, które powodują, że jestem - kim jestem. Miłość pierwsza to jednak góry.

5. Wkurza mnie:

Narzekać. Choć przyznaję się, że sama czasem też narzekam. Wtedy wkurzam się na siebie. Wkurza mnie też, kiedy ludzie nie wierzą, że można coś osiągnąć, i poddają się. Przenosząc to na miejscowość,

w której mieszkam - wkurza mnie, że ludzie narzekają, zamiast zakasać rękawy i coś zrobić z tym, co im przeszkadza w tym mieście.

6. W życiu nie umiem się obejść bez:

Bez przyrody.

7. Gdybym dostała 100 tys. zł...

Pewnie zabrałabym całą rodzinę w daleką podróż.

8. Gdyby Polska była monarchią, królem uczyniłabym:

W Chacie Walońskiej mój tato zawsze mówił o tym, że Polską twardą ręką powinien rządzić monarcha, a Walończycy będą wówczas mu służyć. I dorzucają nawet coś do skarbcza. Przyznaję jednak, że nie mam pomysłu, kto mógłby być mądrym i sprawiedliwym monarchą.

9. Za późno na:

Myślałam o tym, aby studiować geologię lub architekturę. Na szczęście ścieżki, którymi nie podążałam, nie są przede mną całkiem zapomniane. Mam styczność z geologią poprzez minerały, a architekturę poznałam na kursie przewodnickim.

10. Ulubiona anegdota:

Najśmieszniejsze sytuacje spotkały mnie, kiedy miałam praktyki w informacji turystycznej w Szklarskiej Porębie. Rozbawiały mnie pytania turystów, którzy szukali choćby góry Pod Pszenicą, czy Łebskiego Szczytu.

Imię i nazwisko: Maja Arnika Naumowicz

Zajęcie: absolwentka Akademii Ekonomicznej w Jeleniej Górze (specjalność zarządzanie gospodarką turystyczną), pilot wycieczek i przewodnik sudecki, od 2009 roku prowadzi własną działalność gospodarczą - pracownię szlifowania kamieni i sklep z minerałami.



Tekst i zdjęcie: MPP

Horoskop

BARAN 21 III - 20 IV

Dobra pora, aby dokonać koniecznych wyborów, a także gruntownych porządków w uczuciowych sprawach. Jeśli związek nie daje ci tego, czego pragniesz, postaw swoje warunki.

BYK 21 IV - 21 V

Cokolwiek się teraz wydarzy, stanowić będzie nową siłę napędową w Twoim życiu. Czas na zmiany. Czekaj Cię dużo pracy, ale jej efekty zaskoczą nawet Ciebie.

BLIŹNIĘTA 22 V - 21 VI

W tym tygodniu nie zabraknie rozmów, które nie tylko Cię zainspirują, ale być może skłonią nawet do podjęcia nowych zobowiązań. Nie idź jednak na żywioł.

RAK 22 VI - 22 VII

W najbliższych dniach wyrażanie swoich pragnień wydawać Ci się będzie sprawą najważniejszą, i słusznie. Znajdą się tacy, którym będzie to przeszkadzać, ale nimi się nie przejmuj.

LEW 23 VII - 22 VIII

Jeśli możesz sobie pozwolić na spokojniejsze tempo, tym lepiej dla Ciebie i Twoich planów, bo to nie szybkość działania jest teraz ważna.

PANNA 23 VIII - 22 IX

Pora obejrzeć się za siebie i sprawdzić, czy zmierzasz we właściwym kierunku. Zadaj sobie pytanie, czego chcesz w życiu więcej, czego mniej, a wróci poczucie zadowolenia z życia.

WAGA 23 IX - 22 X

Motywy przewodnim najbliższych dni będzie łapanie równowagi. Ostre słowa, które padną pod Twoim adresem, nie mają uzasadnienia, ale zabolą. Może lekka zemsta?

SKORPION 23 X - 22 XI

Sytuacja, która wywołuje u Ciebie niepewność, stanowi katalizator ważnych zmian w Twoim życiu. Wszystko się uda, jednak pod warunkiem, że nie będziesz się spieszyć.

STRZELEC 23 XI - 21 XII

Warto zdecydować się na działanie. Zmień metody, które nie zdały egzaminu, i wyjaśnij sytuację, w których nie czujesz się dobrze. Wszystko wymaga zaangażowania, ale warto.

KOZIOROŻEC 22 XII - 20 I

Wszystko okaże się prostsze, kiedy jasno ustalicie wzajemne oczekiwania. Pora więc na mały bilans i osiągnięcie równowagi między tym, co dajesz, a tym, co dostajesz w zamian.

WODNIK 20 I - 20 II

Kolejna szansa na odmianę. Jakis dotąd przyjacielski układ nieoczekiwanie przerodzi się w coś innego. Z pewnością będzie to oznaczało dla Ciebie kłopoty.

RYBY 20 II - 20 III

Nie opuści Cię dobre samopoczucie i pojawi się przestrzeń na doświadczanie nowych wrażeń. Unikaj tylko rozpraszania się i mądrze określaj swoje priorytety.

(ep)

BASEN OGRODOWY BLOOMA

POJEMNOŚĆ: 5700 l
WYMIARY: 400 x 211 x 81
MATERIAŁ: PCV, poliester
W ZESTAWIE: przykrycie, filtracja



OFERTA WAŻNA DO WYCZERPANIA ZAPASU.

698-

DOSTĘPNA RÓWNIEŻ SZEROKA OFERTA CHEMII BASENOWEJ

castorama

JELEŃ GÓRA
Al. JANA PAWŁA II 11